Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 26 | Czwartek 24 stycznia 1935 r. | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Mosty i przepaście

Istnieje taki jeden ulubiony „chwyt polemiczny" pism „sanacyjnych", chwyt, któremu sekunduje z reguły „Nasz Przegląd"; chwyt polega na tem, że raptem ni stąd ni zowąd zaczyna się pisać o „jednolitym froncie" Polskiej Partji Socjalistycznej i Stronnictwa Narodowego. Człowiek przeciera sobie oczy: gdzie? jak? — którędy? Nieubłagani krytycy odpowiadają z namaszczeniem: jakto? to pan sam nie widzi? wszak ile razy ZPPS. głosuje w Sejmie przeciw budżetowi, Klub Narodowy robi to samo; ZPPS. atakuje Rząd; Klub Narodowy — tak samo; prasa socjalistyczna cytuje „Gazetę Warszawską"; „Gazeta Warszawska" powołuje się na „Robotnika" i na „Naprzód"; czy to wszystko razem wzięte nie wystarcza?...

Kawał jest stary, jak świat, i dziwić się tylko wypada, że w jakimkolwiek środowisku Polski mogą mieć jeszcze obieg podobnie wyświechtane „argumenty". Należałoby je pozostawić do wyłącznego użytku p. J. Moraczewskiego i jego najbliższych przyjaciół; w tych kołach nawet historja o „krwawym Kierniku" wywołuje po dzień dzisiejszy surowe a gniewne zgrzytanie zębami. Dla nas wystarczy przypomnienie faktu, że pomiędzy ideologją, doktryną i metodą pracy ruchu socjalistycznego a ideologją, doktryną i metodą pracy ruchu t. zw. narodowego istniała od początku przepaść dostatecznie duża na to, by człowiek rozsądny i lojalny musiał złożyć pomiędzy bajki wszelkie gadaniny o „zbliżeniu" czy to w okresie „Centrolewu", czy też — tembardziej — później.

Przerzucano natomiast wielokrotnie mosty w kierunku obozu „narodowego", ale przerzucano je z całkiem ...innej strony. Czas by pewne fakty nie zaginęły w pamięci ludzkiej.

1) Lata 1917 i 1918; ustawiczny, chwilami przykry flirt z Międzypartyjnym Kołem Politycznym; PPS. stawiała opór; p. Moraczewski angażował się na własną rękę „na całego"; wszak cała nienawiść koncentrowała się wtedy nie na endekach, tylko na p.p. Rostworowskim, Targowskim i t. d.;

2) listopad r. 1918; maksymalne wysiłki, byle narzucić Rządowi Ludowemu udział ministrów „narodowych"; jeżeli niesposób w drodze oficjalnej koalicji, to przynajmniej w formie ministrów - „fachowców", ministrów — przedstawicieli b. zaboru pruskiego i t. p.;

3) styczeń r. 1919; likwidacja Rządu Ludowego na rzecz gabinetu Paderewskiego; odnośny „tryumf idei narodowej";

4) lato r. 1920; postulat Rządu Obrony Narodowej, jako Rządu bezwarunkowo koalicyjnego;

5) po przewrocie majowym — zdobywanie p. Sadzewicza, grupy „Awangardy", grupy „młodych narodowców" i t. d., i t. p.; zbliżanie się ideologiczne na szpaltach różnych miesięczników i tygodników mniej lub więcej teoretycznych.

Mosty pękały wiele razy; usiłowano je zawsze odbudować z uporem, z konsekwencją, z zaciśniętemi zębami; nie tędy, to owędy....

Dlaczego? Bo pomiędzy ideologją, doktryną i metodą pracy tego środowiska, z którego powstała „sanacja", a ideologją, doktryną i metodą pracy ruchu t. zw. narodowego niema żadnej prawdziwej przepaści. Starzy „piłsudczycy" wchłonęli w siebie jeszcze przed końcem wojny światowej wiele elementów, wychowanych w atmosferze ideologji i doktryny ruchu „narodowego"; z pnia Ligi Narodowej „wyrosły" O. M. N. i lwia część „Zarzewia"; były to elementy szczerze niepodległościowe, ofiarne, etycznie bez zarzutu, ale ideowo i myślowo bliższe narodowej demokracji, niż myśleniu socjalistycznemu. Po maju r. 1926 obóz „sanacyjny", jako środowisko społeczne, ogarnął te same warstwy, które ogarniał poprzednio obóz t. zw. narodowy. To samo środowisko stwarza zawsze wokół siebie taką samą atmosferę psychiczną. I mimo wszelkie polemiki prasowe, mimo całą nienawiść osobistą, —między BBWR. a Stronnictwem Narodowym istnieje dzisiaj tysiąc razy więcej punktów stycznych, niż pomiędzy każdem z nich zosobna a Polską Partją Socjalistyczną. Bo PPS. dokonała od r. 1905 olbrzymiej ewolucji, ale nie wyrzekła się własnych założeń ideowych; te założenia właśnie stanowią istotną treść przepaści, dzielącej nas od „endeków" wszelakiej maści.

Tych rzeczy nie zrozumieją nigdy ludzie typu p. Moraczewskiego. Ten typ polityka patrzy zawsze na wszystko poprzez pryzmat taktyki parlamentarnej czy organizacyjnej. To nie jest jego wina; jego możność patrzenia nie sięga poprostu ani dalej, ani głębiej. Takie typy zatrzymały się kiedyś tam w r. 1910 czy w r. 1912, i odtąd ani rusz z miejsca. Nieszczęście polega na tem, że właśnie one ciążą nad naszem życiem publicznem i swoim naiwnym cynizmem „dzikusów" umysłowych gmatwają bez sen [redacted] zasadzie sytuacje

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Bez Polski

„Tribune" omawiając w korespondencji z Genewy deklarację, złożoną przez ministra Lavala przedstawicielowi „Izwiestij" na temat projektu Paktu Wschodniego, pisze: „w Genewie przypuszczają, że po odmowie Polski, która nie przystąpi do Paktu Wschodniego w rachubę wchodzić będzie inny sposób wzmocnienia przyjaźni francusko - sowieckiej. Mówi się m. in. o układzie w trójkę, któryby objął Francję, Czechosłowację i Sowiety. (PAT.).

„Times" w depeszy swego warszawskiego korespondenta stwierdza, że acz kolwiek rozmowy min. Becka w Genewie z ministrami spraw zagranicznych Francji, Rumunji, Austrji, Węgier i Z. S. S. R. wywołały znaczne zainteresowanie w Polsce, to jednak żadna autorytatywna enuncjacja nie została ogłoszona na temat omawianych spraw. Podczas, gdy Rząd polski byłby w zasadzie skłonny przystąpić do konwencji austrjackiej, to negatywny stosunek kół miarodajnych wobec Paktu Wschodniego nie uległ zmianie. Oficjalne stanowisko wobec Francji, było ostatnio stanowczo bardziej pojednawcze, stwierdza „Times". Ze strony Rządu polskiego widoczna jest tendencja wyrównania (jeżeli cena nie będzie zbyt wysoka), wszystkich nieporozumień, które zamąciły stosunki polsko - francuskie w ciągu ostatniego roku, lecz chęć przywrócenia sojuszu polsko - francuskiego do jego dawnej żywotności nie idzie tak daleko, aby miano się zgodzić na Pakt Wschodni. (PAT.).

W artykule p. t.: „Zjednoczony front w walce o pokój" „Izwiestja" wskazu- [redacted] vala i Titulescu znalazła wyraz decyzja ZSSR., Francji, „Małej Ententy" i porozumienia bałkańskiego stworzenia zjed- [redacted] konsolidację pokoju wogóle, w szczególności w Europie wschodniej zapomocą Paktu Wschodniego. Oświadczenia te nabierają wielkiego znaczenia politycznego przedewszystkiem dlatego, iż złożono je po układach rzymskich i plebiscycie w Saarze. Układy rzymskie były interpretowane przez część prasy światowej, jako zapoczątkowanie polityki porozumienia czterech mocarstw Europy Zachodniej, stawiających sobie jako cel stabilizację pokoju wyłącznie w Europie Zachodniej. Wyniki plebiscytu w Saarze były przyjęte w licznych kołach mieszczańskich Europy nietylko jako usunięcie przeszkód w stosunkach pokojowych między Francją a Niemcami, ale również jako fakt, który powi- [redacted] cha ustępliwości mocarstw Europy Zachodniej wobec imperjalistycznej ekspansji niemieckiej. Oświadczenia Litwinowa, Lavala i Titulescu kładą kres podobnym interpretacjom. Gdyby nastąpiła konsolidacja pokoju w Europie zachodniej bez konsolidacji na Wschodzie doprowadziłoby to tylko do jednego rezultatu: skierowałoby dążności militarne ku Wschodowi. A wojna w Europie wschodniej doprowadziłaby do nieuniknionej wojny na Zachodzie. Litwinow miał powody do wyrażenia swego przekonania, iż współpraca narodów, zainteresowanych w organizacji pokoju — gwarancyj i bezpieczeństwa wszystkich narodów Europy, będzie nietylko kontynuowana, ale i realizowana obecnie z energją, wytrwałością i świadomością. Z otwartością, jaka mu jest właściwa, zwracając się do Niemiec, oświadczył, iż szanse realizacji tego Paktu, którego zawarcie zależy obecnie tylko od Niemiec wzrosły bardzo znacznie. Litwinow może więc zwrócić się otwarcie z apelem do Niemiec, zważywszy, iż posunięcia dyplomacji sowieckiej i propozycje, z jakiemi występuje, służą dziełu pokoju powszechnego, a temsamem odpowiadają interesom narodu niemieckiego. — Dziennik podkreśla, iż wzajemne zaufanie pomiędzy Francją a „Małą Ententą" i ententą bałkańską i ZSSR opiera się na zgodnej walce o pokój. (PAT.).

Japonja — Z. S. S. R. — Chiny

Z Tokio donoszą: Mowa wygłoszona w poniedziałek w parlamencie przez ministra spraw zagranicznych Hirota, wy- [redacted] łach społeczeństwa. Koła te podkreślają pokojowy ton przemówienia, w szczególności o ile chodzi o stosunki z Z. S. S. R. W sferach politycznych twierdzą, że po zakończeniu rokowań, związanych ze sprzedażą kolei wschodnio-chińskiej, Rząd japoński nawiąże z Rządem sowieckim pertraktacje w sprawie delimitacji granicy sowiecko - mandżurskiej i będzie domagał się utworzenia strefy neutralnej wzdłuż granicy. Mowa ministra jest interpretowana jako chęć porozumienia z Chinami, o ile Rząd chiński będzie energiczniej niż dotychczas zwalczał ruch antyjapoński, oraz komunizm. Słowa ministra spraw zagranicznych nabierają tem większego znaczenia, że jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, zostały już nawiązane doniosłe rozmowy z Rządem nankińskim. Również ustęp przemówienia poświęcony sprawom morskim zasługuje na uwagę. Hirota zaznaczył bowiem, że Japonja nie dąży do zwiększenia swych zbrojeń na morzu i pragnie zawarcia nowego układu morskiego. — Wystąpienie kierownika japońskiej polityki zagranicznej wywołało naogół bardzo przychylne wrażenie zarówno w kołach parlamentarnych, jak i wśród dyplomatów akredytowanych w Tokio.

(ATE.).

Rozmowy

Z Tokio donoszą: poseł chiński przy Rządzie japońskim odwiedził ministra spraw zagranicznych, Hirota i odbył z nim dłuższą rozmowę, poświęconą omówieniu wszystkich spraw interesujących oba kraje. Koła polityczne przywiązują bardzo doniosłe znaczenie do tej rozmowy, która była nacechowana duchem pojednania. „Nishi-Nishi" donosi, że obecny poseł japoński w Nankinie, Ariyoshi w najbliższym czasie ustępuje ze swego stanowiska. Następcą jego będzie były ambasador w Rzymie, Joshida, który obecnie odbywa podróż w specjalnej misji, ambasador w Brukseli, Arita lub też radca ambasady w Hsing-King, Tani. Najwięcej szans posiada kandydatura ambasadora Joshidy. Przedstawicielstwo dyplomatyczne Japonji w Chinach będzie podniesione do rangi ambasady. (ATE).

Kolej wschodnio-chińska

sprzedana ostatecznie

Z Tokio donoszą: Po trwających przez 19 miesięcy rokowaniach, w czasie których odbyło 40 posiedzeń plenarnych,— **sprawa sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej została wczoraj rano pomyślnie zakończona.** Dzienniki japońskie wyrażają wielkie zadowolenie z powodu zakończenia rokowań i podnoszą pojednawczość ZSSR., który przyjął wszystkie propozycje japońskie. Układ przedwstępny przewiduje zrzeczenie się przez Sowiety 1726 km. toru kolejowego, 2567 km. sieci telefoniczno - telegraficznej— całego taboru urządzeń dworców, składów, oraz lasów i ziemi, wchodzących w skład koncesji. Cena sprzedażna wynosi 170 miljonów jen. Jedna trzecia tej sumy będzie zapłacona gotówką, a dwie trzecie towarami. Jedna trzecia sumy sprzedażnej będzie uiszczona w ciągu 3 lat, przyczem połowa sumy ma być zapłacone natychmiast po podpisaniu kontraktu a reszta będzie oprocentowana [redacted]

W ciągu 6 miesięcy zostanie zawarty układ w sprawie dostaw japońskich — które mają wynieść dwie trzecie sumy sprzedażnej. Rząd sowiecki domaga się dostawy szyn kolejowych, ryżu, surowego jedwabiu, małych statków, maszyn i aparatów elektrycznych, miedzi, herbaty, oraz soli. Rząd japoński będzie musiał przyjąć gwarancję za wypełnienie układu i złożyć odpowiednią deklarację na piśmie. Ustalenie cen towarów dostarczanych Sowietom, będzie uskutecznione przez komisję mieszaną. Kolej wschodnio-chińska, która obecnie nosi nazwę kolei północno-mandżurskiej, będzie połączona z koleją ussuryjską i koleją syberyjską. Urzędnicy sowieccy, zatrudnieni na kolei mandżurskiej, mają w ciągu 3 miesięcy powrócić do kraju. Pensje i emerytury będą oni otrzymywali od rządu sowieckiego. Definitywny układ w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej będzie podpisany w Tokio w ciągu lutego. Władze japońsko - mandżurskie zamierzają całkowicie zorganizować kolej. Między innemi zostanie utworzone specjalne towarzystwo kolejowe, które obejmie wszystkie kolje mandżurskie. (ATE).

Japońska agencja urzędowa donosi: wczoraj rano ze strony japońskiego ministerjum spraw zagranicznych zakomunikowano, iż wczesnym rankiem doszło do definitywnego zawarcia układu w sprawie sprzedaży kolei północno - mandżurskiej. Delegacja sowiecka odwołała się jeszcze do Moskwy po instrukcje w sprawie sposobu zwalniania sowieckich urzędników kolejowych.

Dla załatwienia ostatecznego całej sprawy ma być powołany specjalny komitet, w skład którego wejść mają: ze strony sowieckiej Benedykt Kozłowski, dalej mandżurski wiceminister spraw zagranicznych Chuinczi Okaszi oraz szef sekcji europejskiej i azjatyckiej japońskiego M. S. Z. Haruho Nieczi.

Jak słychać, cena sprzedaży kolei północno - mandżurskiej została ustalona na 140 miljonów jen, zaś odszkodowanie zwolnionych urzędników sowieckich na 30 miljonów jen. Jedna trzecia ceny ma być wpłacona przez stronę japońską gotówką, zaś dwie trzecie towarami. Spłata towarami objąć ma m. in. następujące towary: ryż, jedwab surowy, wyroby jedwabne, miedź, soję, aparaty elektryczne. Lista towarów tych nie obejmuje w każdym razie materjałów wojennych.

Korespondent Havasa w Tokjo, omawiając powyższy układ, donosi, iż ostateczne zredagowanie umowy w sprawie sprzedaży potrwa miesiąc. (PAT).

Konstytucja B. B. W. R.

Sejm i Senat

Wczoraj marszałek Senatu przesłał do kancelarji Sejmu tekst zmian, wprowadzonych przez Senat do projektu konstytucyjnego BBWR.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu nie obejmuje — wbrew informacjom „I. K. C." — sprawy projektu Konstytucji B. B. W. R.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne ZPPS. odbędzie się w piątek dn. 25 b. m. o godz. 1 pp. punktualnie w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

P. pos. Fichna i „Legjon Młodych"

Agencja PID dowiaduje się, że w dn. dzisiejszym 23 bm. znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi sensacyjny proces prasowy, wynikły z oskarżenia znanego działacza samorządowego i posła na Sejm Bolesława Fichny przeciwko redaktorowi czasopisma „Państwo Pracy" Zagórskiemu o zniesławienie. „Państwo Pracy" wydrukowało artykuł zarzucający posłowi Fichnie wyzyskiwanie mandatu dla celów pobocznych.

„Sensacja" procesu polega, jak wiadomo, na tem, że p. pos. Fichna jest jednym z czołowych działaczy BBWR, a „Państwo Pracy" jest organem naczelnym „Legjonu Młodych".

Nielegalny ruch w Niemczech potężnieje

Wickham Steed o podziemnych Niemczech

W angielskiem czasopiśmie „The Fortnightly" znany dziennikarz i znawca stosunków środkowo - europejskich — Wickham Steed czyni rządowi angielskiemu wymówki, iż nie zajmuje żadnego wyraźnego stanowiska wobec Hitlera. Ta wygodna polityka Anglji stwarza niepewność sytuacji w świecie, gdyż kryzys w Niemczech i ciężkie położenie gospodarcze narodu niemieckiego hitlerowcy zasłaniają sprawami zagranicznemi, odciągając uwagę [illegible] dziennych bolączek i dążąc wyraźnie do nowej awantury wojennej. Te awanturnicze prądy są dziś w Niemczech bardzo silne i one wytwarzają nastrój w narodzie niemieckim.

Ten alarmujący artykuł jest o tyle znamienny, że Steed uchodzi za sprawozdawcę zimnego, ostrożnego, nie poddającego się przelotnym nastrojom i przemijającym wrażeniom. Jeżeli tedy Steed pisze o wojennych nastrojach w Nimczech, to można mu ufać, zwłaszcza że jego wywody pokrywają się w zupełności z wywodami innych korespondentów z Niemiec.

W dalszym ciągu swej korespondencji Steed pisze, iż najgroźniejszym dla Hit- [illegible] agitujący w całym kraju. Hitleryzm nie naruszył szkieletu partji i miljony socjalistów pracuje nieprzerwanie pod ziemią zarówno przeciw hitlerowcom, jak i przeciw komunistom, których uważają za najlepszych pomocników Hitlera i za największych wrogów dawnej republiki. Pomimo że szerokie masy ludowe są przedewszystkiem spragnione pracy, spokoju i chleba, to jednak agitacja socjalistyczna napotyka wszędzie na żywy oddźwięk.

Hitlerowcy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego im ze strony socjalistów, którzy nawet po 30 czerwca r. z. wcisnęli się do szeregów szturmowców i tam w brunatnych koszulach spełniają swój socjalistyczny obowiązek Niezliczeni szturmowcy zajmują się kolportażem nielegalnej literatury.

Steed wylicza inne odłamy opozycyjne niemieckiego społeczeństwa, a więc dra Strassera, brata zamordowanego Gregora Strassera i jego zwolenników. Organizuje on głównie chłopów, drobnych rolników. Są to nacjonaliści i rasiści nie gorsi, ani nie lepsi od hitlerowców, lecz nie uznają oni samego „wodza". Zwolennicy dawnego katolickiego centrum nie prowadzą nielegalnej roboty, ale zachowali kontakt pomiędzy sobą. Do tego dochodzą opozycjoniści w kościele ewangelickim, których nie należy niedoceniać, no i monarchiści— którzy w warstwach średniego mieszczaństwa chętny znajdują posłuch.

Steed uważa, że nawet najenergiczniejsze kroki nie zdołają zniszczyć opozycji. Tem się tłumaczy, że wszelkie pogłoski o przygotowywanej nowej nocy 30 czerwca, kiedy mają potoczyć się głowy niektórych oficerów Reichswehry, dostojników kościelnych i niewygodnych polityków, nikogo dreszczem nie przejmują.

Niemcy otrzymają senat „elitarny"

Podczas narad, jakie toczyły się w ciągu ostatnich dni w posiadłości wiejskiej Hitlera pod Berchtesgaden, omawiano sprawę powołania w Niemczech senatu, czyli Izby „wyższej". Ma ta Izba nazywać się „Ordensfuhrersenat", t. j. Senat przywódców zakonu, z czego wywnioskować można, że hitlerowcy uważają się za zakon rycerski.

Według dotychczasowych projektów, ma ten Senat być najwyższym organem doradczym Rządu, coś w rodzaju partyjnej izby panów, której obrady będą ściśle poufne w przeciwieństwie do jawnych obrad Reichstagu, który zejdzie do roli ciała reprezentacyjnego.

Senat ma liczyć 61 członków, rekrutujących się z przywódców partji, z „elity" partyjnej. Część senatorów wejdzie do tej Izby „wyższej" z tytułu stanowiska zajmowanego w partji, część zamianuje Hitler. W każdym razie i ci mianowańcy muszą należeć do wyższych bonzów partyjnych.

Senat będzie obradował w Brunatnym Domu w Monachjum, który już jest odpowiednio przerabiany. Sala posiedzeń liczy 61 miejsc, w tem jedno miejsce na podwyższeniu dla „wodza".

Jak się odbędzie objęcie władzy nad Saarą

Z Saarbruecken donoszą: urzędnicy cudzoziemscy Ligi Narodów pełnić będą służbę do 28-go lutego; 1 marca przybędzie do Saarbruecken komisarz Rzeszy do spraw Saary Buerckel i w imieniu Rządu niemieckiego przejmie z rąk przewodniczącego komisji rządzącej — Knoxa władzę nad terytorium plebiscytowem. (PAT.).

W rocznicę zgonu Lenina

Gwałtowny atak Kalinina na Zinowjewa i na Kamieniewa

Na poniedziałkowem wielkiem zgromadzeniu, które odbyło się w Moskwie z okazji 11-tej rocznicy śmierci Lenina z udziałem Stalina, Mołotowa, Kaganowicza, Kalinina, Woroszyłowa oraz szeregu dygnitarzy sowieckich, jak również delegatów na kongres Sowietów i licznej publiczności, Kalinin wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci twórcy bolszewizmu.

Omawiając szeroko działalność Lenina Kalinin podniósł, iż swego czasu — gdy Zinowjew i Kamieniew w dniach październikowych, uciekli z pola walki Lenin nazwał ich dezerterami, którzy przeszli właściwie już do obozu kontrrewolucyjnego. Cóż można dorzucić dziś do tych słów? można dorzucić tylko oskarżenie, iż obaj wymienieni są terorystami, którzy skierowali [illegible] ror przeciwko klasie pracującej i jej przedstawicielom. Czyż słowa wypowiedziane przez Lenina — ciągnął Kalinin — 17 lat temu nie są aktualne jeszcze i obecnie?

Po przemówieniu Kalinina wygłoszono referat na temat t. zw. leninizmu. (TASS).

Z czynów nowoczesnych Wandalów

Na centralnym cmentarzu w Friedrichsfelde pod Berlinem z rozkazu władz przystąpiono do burzenia nagrobka Karola Liebknechta i Róży Luxem- [illegible]

W Meksyku

W Loreto (w stanie Zacatecas Meksyku) doszło do krwawego zajścia, w którem został raniony gubernator stanu de Esperaza, poza tem dwie osoby raniono, a dwie zabito.

W Duvango (stolica stanu tejże nazwy) powstańcy zaatakowali pociąg i zdołali go wykoleić. Maszynista został zabity. W starciu padło 8 powstańców i 3 żołnierzy, wiele osób odniosło rany. (PAT.).

Już 470.000

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła w minionym tygodniu o 19.919 i wyniosła dnia 19 b. m. 469.989 osób. Jak się zdaje, kulminacja bezrobocia w okresie tegorocznej zimy jeszcze nie nastąpiła, gdyż w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia w dalszym ciągu rejestrują się bezrobotni.

W Warszawie ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 37,287 — (plus 1156), w Łodzi — 44,586 (plus 2789), na Górnym Śląsku — 113,094 (plus 4459) osób. (PRESS).

Dotąd nie odszukano zwłok zaginionych górników

Akcja poszukiwania zwłok górników, zmarłych tragicznie podczas piątkowej katastrofy w kopalni „Wujek" natrafia na duże trudności z powodu dalszych wstrząsów. Dotychczas oczyszczono dopiero trzecią część zawalonego filaru.

Obecnie załoga ratownicza zmuszona jest zabezpieczyć strop przez stawianie [illegible]

Ze względu na pogarszające się warunki pracy, poszukiwanie zwłok dwóch górników może potrwać jeszcze kilkadziesiąt godzin.

Redukcje...

Dyrekcja kopalni „Radzionków" wypowiedziała wczoraj pracę całej załodze na dzień 31 b. m. Załoga kopalni wynosi obecnie 1090 robotników.

Zarząd kopalni „Matylda - Zachod," w Lipinach zgłosił do Komisarza Demobilizacyjnego wniosek redukcji 60 robotników, nie podając zresztą powodu redukcji.

Strajk w tkalniach zakładów żyrardowskich

W tkalniach zakładów żyrardowskich odbył się w poniedziałek jednogodzinny strajk protestacyjny.

Robotnicy domagają się uregulowania zarobków i utrzymania angielskiej soboty. Zarząd zakładów przyrzekł, że sprawa zostanie załatwiona.

Proces Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Proces zbliża się ku końcowi. W poniedziałek po południu rozpoczęły się przemówienia prokuratorów. Poczem zabrali głos obrońcy, którzy obalają argumenty prokuratorów, dowodząc, iż całe oskarżenie oparte jest na zeznaniach konfidentów, że jest to sprawa typowa w okresie walki wyborczej (do samorządu łódzkiego).

Tragiczny wypadek w biedaszybie w Sosnowcu

Onegdaj wydarzył się znowu tragiczny wypadek na jednym z biedaszybów na Dębowej Górze. W czasie pracy w bieda-szybie uległ wypadkowi 41-letni Stanisław Sagan, (Sosnowiec, Kaliska 12). Nieszczęśliwy robotnik przygnieciony został kawałem węgla, który niespodziewanie oderwał się ze stropu. Sagana wydobyli na powierzchnię towarzysze pracy, poczem przewieziono go do szpitala w Pękinie, gdzie dokonano amputacji lewej ręki.

Pozatem Sagan doznał ogólnych ciężkich obrażeń.

Sniegi i wilki

Tragedja ojca

Na południu Besarabji w pow. kahulskim wydarzył się tragiczny wypadek. Gdy włościanin Mitria wracał wieczorem saniami do domu z 9-cioletnim synem, opadło go stado wilków. Mitria strzałami z dubeltówki zabił jednego wilka. Spłoszone stado uciekło. Gdy Mitria wysiadł z sań, aby zabrać z sobą zabitego wilka, konie spłoszyły się i poniosły sanie z chłopcem. Zaalarmowani przez ojca mieszkańcy pobliskiej wsi, wyruszyli na ratunek Mitri, przybyli jednak już zapóźno. Na miejscu wypadku znaleziono tylko szczątki chłopca, rozszarpanego przez wilki oraz zagryzione konie. (PAT.).

Radosna solidarność faszyzmu

Przywódca faszystów angielskich, sir Oswald Mosley wygłosił w Earlston — przemówienie, w którem w entuzjastyczny sposób wyraził się o wynikach plebiscytu w Zagłębiu Saary. Mosley podkreślił, że wynik plebiscytu jest „naprawą krzywdy, wyrządzonej Niemcom przez Traktat Wersalski". (ATE.).

Murzyn, który oszalał

W miejscowości Brazzaville w Kongu francuskiem pewien wyższy urzędnik, który powracał do Francji, wziął z sobą 18-letniego murzyna. Urzędnik osiedlił się wraz ze służącym w miejscowości Cahors. Murzyn rzucił się z niewyjaśnionych przyczyn na swego pana i zranił go ciężko nożem, oraz zamordował jego żonę. Policja otoczyła dom, celem aresztowania zbrodniarza, który strzelał do policjantów zatrutemi strzałami. Po dłuższej walce szaleniec został obezwładniony. Policjanci wyrwali mu łuk z ręki i aresztowali. Krążą pogłoski, że murzyn dokonał swego szaleńczego czynu pod wpływem murzynów, służących w pułku w Cahors. (ATE.).

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI J. KWIATKA.

H. Radlińska zł. 20.
St. Przemyski zł. 10.
Rafał zł. 20.
Dzik zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

H. S. zł. 10.
A. B. zł. 5.
S. H. zł. 15.

Pomarańcze

Jestem znowu u detalisty, który posłał rano na giełdę owocową przy ul. Plaskiej po skrzynkę pomarańczy.

— Będą dzisiaj pomarańcze? — zapytuję kupca.

— Miały być, ale nie wiem, co się stało z moim wspólnikiem. Poszedł z samego rana, a dotychczas nie wrócił. A jest już po 4-ej.

Zaszedłem o 6-ej, a pomarańczy jeszcze nie było. O godz. 7 zajechał wspólnik dorożką przed sklep, przywożąc skrzynkę pomarańczy.

— Ile to waży? — zapytuję kupca.

— Nie wiem. Tego się na wagę nie [illegible]

— Tylko jak? — zapytuję — na sztuki?

— Nie, panie, na skrzynki.

Otwieramy skrzynkę i zaczynamy liczyć. Pomarańcze prawie jednej wielkości. Można powiedzieć — standaryzowane. Rozmiar — średni.

Naliczyliśmy równe trzy setki. Widocznie tak pakuje się w Hiszpanji pomarańcze: 300 sztuk do skrzyni.

Ważymy je. Na kilogram idzie 7 sztuk, a zatem jest w skrzyni towaru netto 42,85 kg. Dla zaokrąglenia powiedzmy 43 kg.

Obliczamy 43 kilo po 1.30 daje zł. 55 gr. 90.

— A ile pan zapłacił za skrzynię pomarańczy? — zapytuję kupca.

— 75 złotych oraz 1 zł. 50 gr. za przywiezienie, a wreszcie wspólnik mój cały dzień czasu stracił zanim okazano mu łaskę i sprzedano pomarańcze.

— Czy rachunek pan dostał?

Kupiec uśmiecha się. Widocznie palnąłem głupstwo.

— Z takimi, co żądają rachunku, na giełdzie nie gadają. Conajwyżej zapytają mnie ku ogólnej zabawie: Czy pan chce towar, czy rachunek?

Znam tego detalistę i wiem, że nic przede mną nie ukrywa. Jeśli powiada, że zapłacił 75 zł., to niewątpliwie tak jest.

— Niech mi pan poradzi, jak mam sprzedawać pomarańcze.

Poradziłem mu, by sprzedawał przedewszystkiem na wagę.

— A cena?

— Pana kosztują po zł. 180 kilo... Więc... ja myślę po 2 złote.

— Nie mogę. Sprowadzą policję. Sprzedam po zł. 1.50. Stracę, ale więcej hiszpańskich pomarańczy nie sprowadzam. Chyba, że będzie można dostać za 45 złotych skrzynkę.

W mojej obecności w ciągu niespełna 2 godzin sprzedał skrzynkę pomarańczy, biorąc po 1.50 za kilo.

Stracił na pomarańczach 12 zł., pracę, opakowanie i dzień stracony przez wspólnika.

Spekulacja odbywa się u góry, możliwie, że w Gdyni i tam władze powinny wejrzeć. Aresztowanie drobnych handlarzy i karanie ich grzywną jest niesprawiedliwością wobec tych przeważnie ciężko pracujących biedaków.

Cena pomarańcz niewątpliwie sama ureguluje się z chwilą nadejścia większych transportów. Chować pomarańcze długo nie można, więc niema obaw. że nadchodzący towar zostanie ukryty. Jeżeli zaś władze chcą już obecnie uregulować ceny rynkowe, to niechaj zwrócą uwagę na grube ryby, na tych, co zakupują w Gdyni na przetargach w Aukcjach; niechaj zainteresują się cenami tam płaconemi i według tego ustalają ceny detaliczne.

W rozmowie z kupcem branży owocowej dowiedziałem się, dlaczego w Anglji, również importującej owoce z południa, dobra pomarańcza kosztuje w detalicznej sprzedaży 1 pensa, t. j. 11—12 groszy.

W Anglji cło nie jest opłacane od wagi owoców, lecz w stosunku procentowym od wartości towaru według faktury. Anglicy sprowadzają towar niesortowany i sami sortują go w porcie. Na rynku angielskim są więc cztery gatunki pomarańcz. Pomimo kosztów, jakie pociąga za sobą sortowanie, pomarańcze są tańsze w Anglji, niż u nas będą, gdy będziemy kupowali po 1.30 gdyż cło w Anglji jest bardzo niskie. Nam natomiast przy obliczaniu cła od wagi nie opłaca się importować lichych gatunków i sprowadzamy owoc wyłącznie już przebrany.

W sferach handlowych mówią o ofiarowaniu miastu Warszawie, przez hiszpańskich eksporterów większej ilości pomarańczy dla szpitali i instytucyj dobroczynnych. Gdyby to była prawda, nie przypuszczamy, iż zarząd miasta by to ukrywał. Każdy bowiem mieszkaniec stolicy mógłby tylko ucieszyć się z tego, że z okazji traktatu handlowego polsko - hiszpańskiego skorzystają także chorzy i biedacy.

Wczoraj już w wielu sklepach pojawiły się pomarańcze po zł. 1.30 za kilo. W niektórych jednak owocarniach sprzedawano te same hiszpańskie pomarańcze po zł. 1.50 za kilo. Sprzedawcy zapewniali, że sami płacili po 1.30 za kilo.

Otto Bauer

Święte przymierze Europy Środkowej?

Laval i Mussolini, jak zakomunikowano urzędowo, zalecili państwom środkowo - europejskim zawarcie układu *o niewtrącaniu się do wzajemnych spraw wewnętrznych* i przyjęcie wzajemnego zobowiązania nie wywoływać i nie sprzyjać żadnej akcji, mającej na celu naruszenie przemocą całości terytorjalnej albo *ustroju politycznego lub społecznego jednego z państw, uczestniczących w układzie.*

Właśnie Mussolini jest powołany na to, by zalecać państwom środkowo-europejskim podobny układ. On od lat wspomagał Heimwehrę austrjacką pieniędzmi i bronią. Po marcu 1933 r. obiecał on Dollfussowi pomoc orężną przeciw hitlerowcom i cały wpływ, jaki dzięki temu uzyskał w Wiedniu, wyzyskał na to, by przeprowadzić faszyzację Austrji. „Wywołał tedy i sprzyjał" bardzo skutecznie akcji, mającej na celu „naruszenie przemocą" „ustroju politycznego i społecznego" demokracji austrjackiej. Uczynił on wobec Austrji *akurat to, co on i Laval teraz doradzają zaniechać.* Faszyzm austrjacki jest rezultatem owego „wtrącania się" zagranicy „do spraw wewnętrznych" Austrji, przeciw któremu zwraca się obecnie „zalecenie" Mussoliniego i Lavala. Widocznie tylko wobec demokracji austrjackiej było dozwolone to, co wobec faszyzmu austrjackiego ma być niedozwolone.

Należałoby wszakże, zanim taki pakt, jaki Laval i Mussolini zalecają państwom środkowo - europejskim, zostanie zawarty, ściślej określić, co właściwie będzie się rozumiało pod niedozwolonem wtrącaniem się do spraw wewnętrznych Austrji. Niedawno dopiero rządy europejskie zagwarantowały austrjacką *pożyczkę konwersyjną*, która umożliwiła Rządowi austrjackiemu zaoszczędzenie w r. 1935 100 miljon. szylingów. Było to, wydaje się nam, bardzo skuteczne wtrącanie się do spraw wewnętrznych Austrji. Faszyzm austrjacki znienawidzony przez przeważającą większość ludu austrjackiego, potrzebuje wielkiego i kosztownego aparatu do trzymania ludu w ryzach. Koszta tego aparatu są w rażącej dysproporcji do siły gospodarczej kraju. Rząd faszystowski Austrji walczy ciężko z deficytem finansowym. Nie uniknęłaby ona bankructwa już w roku bieżącym, gdyby rządy europejskie przez przyjęcie gwarancji za pożyczkę konwersyjną nie odciążyły Austrji o 100 miljonów szylingów rocznie. *Gwarancja rządów europejskich uratowała faszyzm austrjacki od grożącego mu bankructwa finansowego i dała mu środki na opłacenie aparatu, służącego do gnębienia ludu austrjackiego.*

Bezpośrednio po tej bardzo skutecznej interwencji zagranicy do spraw wewnętrznych Austrji, Mussolini i Laval zalecają państwom środkowo - europejskim zawarcie układu przeciw wszelkim dążeniom, zmierzającym do „naruszenia ustroju politycznego lub społecznego" faszyzmu austrjackiego. Widocznie dozwolone jest wtrącanie się zagranicy jedynie na rzecz faszyzmu, gnębiącego lud austrjacki, ale nie na rzecz walki wolnościowej tego ludu.

Ale i pod innym jeszcze względem należałoby wyjaśnić, co się rozumie pod wtrącaniem się do spraw wewnętrznych Austrji. Dyktatura faszystowska w Austrji nie jest nawet dyktaturą burżuazji, lecz dyktaturą arystokracji i kościoła. Dyktaturze arystokracji jest niezbędny monarchiczny szczyt. Celem arystokratycznych i klerykalnych władców Austrji jest *wskrzeszenie Habsburgów.* Po to właśnie w lutym 1934 r. zdławiono przemocą klasę robotniczą, by ułatwić Habsburgom drogę na zamek cesarski w Wiedniu. Od owego czasu nic innego nie powstrzymało ich od wskrzeszenia Habsburgów jak tylko groźba Małej Ententy, że powrót Habsburgów oznaczałby wojnę — a więc nic innego jak „wtrącanie się" zagranicy do „spraw wewnętrznych Austrji" Czy układ zalecany państwom środkowo-europejskim przez Lavala i Mussoliniego ma wyłączyć i to „wtrącanie się do spraw wewnętrznych Austrji?"

Odpowiedzą nam, że układ zalecany przez Lavala i Mussoliniego, ma uchronić Austrję przed wtrącaniem się do jej spraw wewnętrznych *Niemiec hitlerowskich.* Każde poparcie faszyzmu austrjackiego uzasadnia się przecież jako odparcie niemieckiego faszyzmu. Ale argument ten jest z gruntu fałszywy. Niewątpliwie i teraz jeszcze istnieje bardzo poważne niebezpieczeństwo, że faszyzm niemiecki zdobędzie Austrję. Ale niebezpieczeństwo to nie polega na tem, że rząd niemiecki może się wtrącać do spraw wewnętrznych Austrji, lecz na tem, że istnieje duża część ludu austrjackiego, pragnąca „zglajchszaltowania" z Niemcami hitlerowskiemi. Hitlerowcy austrjaccy, którzy osłabli przejściowo po klęsce lipcowej, znowu nabierają sił. Ich propaganda podziemna czerpie korzyści z uzasadnionej nienawiści, jaką budzi dyktatura arystokratyczno - klerykalno - policyjna faszyzmu austrjackiego. Układ, zalecany przez Lavala i Mussoliniego, okaże się na to bezsilny. Skutecznie zwalczać ruch hitlerowski w Austrji możnaby tylko wówczas gdyby przywrócono ludowi austrjackiemu jego wolność. Lud wolny można przekonać, że nie powinien zamienić swej wolności na kajdany niewolnicze Niemiec hitlerowskich. Jeżeli jednak lud austrjacki ma dźwigać kajdany niewoli, to nie uda się go przekonać, dlaczego kajdany namiestników Mussoliniego mają być milsze od kajdan agentów Hitlera.

Robotnicy austrjaccy prowadzą swą walkę z faszyzmem na gruncie samej Austrji. Faszyzm austrjacki jest słabszy od faszyzmu niemieckiego i włoskiego; łatwiej niż w Niemczech i Włoszech może się udać obalenie faszyzmu w Austrji. Ale zwycięstwo nad faszyzmem w Austrji dodałoby otuchy i niemieckim bojownikom o wolność i dotkliwie osłabiłoby pozycję europejską faszyzmu włoskiego. Klasa robotnicza w Europie ma tedy żywotny interes w tem, by popierać walkę robotników austrjackich. Walka ta, prowadzona w samej Austrji, potrzebuje *poparcia zarówno emigracji austrjackiej, jak też partyj socjalistycznych krajów środkowo-europejskich.* Zrozumiałą jest rzeczą, że faszyzm austrjacki broni się przed tem poparciem. Można więc zrozumieć, jaki interes ma faszyzm austrjacki i jego włoski protektor w tem, by doszedł do skutku układ, zobowiązujący wszystkie rządy środkowo-europejskie do zgniecenia na swych terytoriach wszelkich usiłowań poparcia walki robotników austrjackich z „politycznym lub społecznym ustrojem" faszyzmu austrjackiego. Można tedy doskonale zrozumieć, dlaczego Mussolini zaleca podobny układ. Trudniej zrozumieć, dlaczego Laval zgodził się na to zalecenie.

Robotnicy austrjaccy oczekują, że partje socjalistyczne zagranicy dołożą wszystkich sił, by pod *płaszczykiem zapewnienia pokoju w Europie środkowej nie powstało Święte Przymierze dla zabezpieczenia despotyzmów w Europie środkowej*

Co daje
32-a Loterja Państwowa

31-a Loterja dobiega końca. Niebawem rozpocznie się 32-a.

Zmiany wprowadzone w tej Loterji nie są wielkie. Główną inowacją jest wprowadzona w tej Loterji zmiana w sposobie ciągnienia wygranych 50 złotowych; w 31-ej Loterji były one ciągnione, począwszy od 12-go dnia ciągnienia, w 32-ej Loterji zaś, wygrane te ciągnione będą podczas 4-ch dni dodatkowych, już po wylosowaniu miljona złotych.

W ten sposób gracz nie będzie mógł odnieść wrażenia, że mógł wygrać miljon, a przeszkodziła mu w tem wygrana 50 złotowa.

Ponadto wygrane po 600 i po 2.500 złotych, które w IV-ej klasie 31-ej Loterji są przyznawane wyłącznie tym numerom, na które nie padła żadna wygrana w poprzednich klasach bieżącej Loterji, w 32-ej Lo[illegible] ciągnieniu, [illegible] to, wygrane [illegible] w IV-ej klasie 32-ej Loterji będą rzeczywi[illegible] wygranem pocieszenia i przyzna[illegible] ne będą jedynie tym numerom, na które w poprzednich klasach nie padła żadna [illegible] W ten sposób wygrane pocieszenia [illegible] szeniem dla gracza, któremu pozwolą znów na wypróbowanie swego szczęścia, bez wydatku, w I-ej klasie następnej Lo[illegible]

Przed strajkiem protestacyjnym
w przemyśle włókienniczym

W dniu 21 stycznia r. b. odbyła się Okręgowa Konferencja Związków Zawodowych w Łodzi i okolicach. Na porządku dziennym była sprawa jednodniowego strajku protestacyjnego. Referował ją tow. A. Szczerkowski. W dyskusji brało udział kilkunastu przedstawicieli Związków, którzy scharakteryzowali zachłanność kapitalistów, bezczynność władz, w sprawie łamania obowiązującej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, maltretowanie delegatów fabrycznych i t. p.

Z ramienia Kom. Centr. Zw. Zawod. brał udział w konferencji tow. J. Kwapiński. Konferencja jednomyślnie przyjęła następującą rezolucję:

„Zebrani na Konferencji przedstawiciele Klasowych Związków Zawodowych m. Łodzi i okręgu stwierdzają, że kapitaliści coraz częściej łamią obowiązującą umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym. To samo dzieje się w przemysłach: metalowym, spożywczym, drzewnym i innych zawodach. Wszyscy pamiętają 16-tygodniową bohaterską walkę strajkową jedwabników, która doprowadziła do zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle jedwabnym. Obecnie obserwujemy walkę zlokautowanych robotników w fabryce B-ci Pinczewskich w Zduńskiej Woli, która trwa już 7 miesięcy i walkę robotników Czortkowskich, a ostatnio w sposób prowokacyjny kapitaliści wymówili umowę w przemyśle pluszowym i w szeregu innych fabryk okręgu łódzkiego.

Zebrani stwierdzają, iż obok tych ataków kapitaliści coraz to częściej wydalają delegatów robotniczych za to, że ci bronią należycie warunków płacy i pracy, przewidywanych w umowach zbiorowych, oraz ogólnych interesów robotniczych. Odnośne władze rządowe wobec tych cynicznych ataków przemysłowców zajmują stanowisko niezdecydowane, ponieważ wymierzone kary za niepłacenie według cennika umów zbiorowych i za nieprzestrzeganie ustaw o urlopach robotniczych i o czasie pracy są tak niskie, że wszystko to nie kładzie kresu samowoli kapitalistów, lecz przeciwko rozzuchwala ich coraz bardziej do zwiększonego wyzysku i ucisku mas robotniczych.

Przeciwko tym atakom reakcji kapitalistycznej zebrani zakładają bezwzględny protest i wzywają szerokie masy robotnicze do solidarnej walki o utrzymanie ogólnych zdobyczy robotniczych.

Wobec powyższego zebrani witają z uznaniem uchwałę związków włókienniczych o proklamowaniu W DNIU 30 STYCZNIA 1935 R. JEDNODNIOWEGO STRAJKU PROTESTACYJNEGO w ŁODZI I OKRĘGU, przeciwko łamaniu umów zbiorowych w przemyśle włókienniczym, przeciwko wydalaniu delegatów robotniczych i przeciwko grożącemu zamachowi na prawo koalicji i niezależne związki zawodowe.

Jednocześnie zebrani stwierdzają, że wprowadzenie systemu lekarzy domowych w Ubezpieczalniach Społecznych wywołuje powszechne niezadowolenie wśród ubezpieczonych, albowiem zdają sobie oni sprawę, że poziom lecznictwa jeszcze bardziej się obniży, a chorzy nie będą mogli korzystać z wyboru odpowiednich lekarzy, a przedewszystkiem specjalistów.

Mimo to, że przeciwko wprowadzeniu lekarzy domowych wypowiedziały się najpoważniejsze instytucje lekarskie, wypowiedzieli się poszczególni lekarze i higjeniści, a także i organizacje zawodowe robotnicze — Rząd swoje zarządzenia w tej mierze przeprowadza. Obecna gospodarka rządów komisarskich doprowadziła ubezpieczenia społeczne do katastrofy. A poziom lecznictwa stale się obniża z jaknajwiększą szkodą dla zdrowia ubezpieczonych.

Zebrani przeciwko tym zarządzeniom władz bezwzględnie protestują i żądają przeprowadzenia reformy ustawy scaleniowej w myśl postulatów klasy robotniczej i przywrócenia pełnego samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecz[illegible]

Zdrowie
Junoszy-Stępowskiego

Lekarze pielęgnujący p. Kazimierza Junoszę - Stępowskiego doszli do wniosku, że krytyczny moment choroby już minął. Jakkolwiek chory jeszcze gorączkuje, niema jednakże mowy o dalszych zabiegach chirurgicznych, a tembardziej o amputacji ręki. (PRESS).

Życie tow. Józefa Kwiatka
w krótkiem streszczeniu

Józef Kwiatek urodził się w Płocku 22 stycznia 1874 roku; gimnazjum ukończył w swem rodzinnem mieście. Jako student I kursu medycyny na uniwersytecie warszawskim, został aresztowany w kwietniu 1894 roku za udział w głośnej demonstracji, znanej pod nazwą „kilińszczyzny". Na jesieni 1894 roku jest aresztowany ponownie za organizowanie kółek samokształceniowych wśród młodzieży żydowskiej i po 1½ rocznem więzieniu śledczem skazany administracyjnie na 2 lata zesłania. Ponieważ w tym czasie musiał odbywać służbę wojskową, te 2 lata musiał spędzić w wojsku, a w tej liczbie pierwsze cztery miesiące w myśl wyroku, w batalјonie dyscyplinarnym w Chersonie.

Wraca w 1898 do Płocka, wyjeżdża zaraz potem do Dorpatu, gdzie studjuje na uniwersytecie prawo. W 1899 roku za udział w zaburzeniach zostaje wydalony z uniwersytetu, jednak zostaje ponownie przyjęty i kończy studja w roku 1902. W Dorpacie prowadzi działalność socjalistyczną i rewolucyjną. Egzaminu państwowego nie zdaje, lecz rzuca się w wir pracy w szeregach P. P. S. Działa w Krakowie i Katowicach. W r. 1903 przenosi się na stałe do Warszawy. Jest członkiem CKR. PPS. Redaguje „Robotnika". W listopadzie 1904 roku organizuje demonstrację na placu Grzybowskim, tworząc pierwsze kadry bojowe. W styczniu 1905 roku organizuje wielki strajk powszechny, który przybrał rewolucyjny charakter; 29 stycznia 1905 roku w trzecim dniu strajku zostaje aresztowany na ulicach Warszawy i przyznaje otwarcie, że jest członkiem CKR. PPS.

W listopadzie 1905 roku Izba sądowa go uniewinnia, pod wpływem atmosfery rewolucyjnej.

Kwiatek wyjeżdża zagranicę, a po VIII lwowskim Zjeździe PPS. powraca do Królestwa — nielegalnie, gdyż Senat zniósł wyrok uniewinniający i policja poszukuje Kwiatka. Działa na terenie Warszawy. Na jesieni 1906 roku aresztowany przypadkiem na ulicy i poznany przez ochranę, dostaje się znów pod Sąd i tym razem zostaje skazany na 2 lata i 4 miesiące domu poprawczego z zaliczeniem odcierpianego czasu. Odbywa karę więzienną w Mokotowie i Łomży, wychodzi stamtąd w lutym 1908 roku ze zdrowiem złamanem, z zarodkiem suchot gardlanych.

Na emigracji pracuje nad zjednoczeniem PPS., która uległa rozłamowi. Wyznając zasady „centrowego" odłamu Partji, przystępuje do wydawania miesięcznika teoretycznego w myśl tych założeń programowych. Jednocześnie zakłada szkołę agitatorów i Wydział Oświatowy w P. P. S. D. Galicji i Śląska, pracuje też w Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza. Gwałtowne pogorszenie zdrowia kładzie kres jego pracom i zamierzeniom. Przekonawszy się o beznadziejnym stanie swego zdrowia, a nie chcąc być nikomu ciężarem, odbiera sobie życie w Krakowie, po powrocie z Meranu 20 stycznia 1910 roku. 23 stycznia 1910 roku — uroczysty pogrzeb. W rok później — ułożenie nagrobka na jego mogile. Obecnie upływa 25-lecie od jego zgonu.

[illegible]

Akademja ku czci Józefa Kwiatka

odbędzie się w niedzielę o g. 10 m. 30 r.
w sali „Ateneum" w Warszawie
przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Przegląd prasy

STRACHY NA LACHY.

„Gazeta Polska" znowu coś baje o odpowiedzialności i gniewa się na opozycję, że ta nie brała udziału w „obradach" komisji senackiej nad projektem konstytucyjnym BBWR.

Organ pułkowników złości się niewymownie, czem dowodzi, że taktyka grup opozycyjnych była słuszna i snać zabolała „sanację". Powtarza naczelny publicysta oklepane frazesy o „partyjnictwie" o tem, że rzekomo dla opozycji interes partji jest „suprema lex", a czyni to wszystko dlatego, by odwrócić uwagę od istoty zagadnienia. Słowem, oczywista, nie wspomina się o tem, dlaczego opozycja zastosowała taką, a nie inną taktykę. Nie pisze się o tem, czy Sejm obecny w znany sposób wybrany ma prawo moralne do zmiany konstytucji; nie wspomina się o tem, jakie obyczaje panują w tym Sejmie i czy wobec taktyki BB., który zawsze z reguły odrzuca wszystko co proponuje opozycja i słucha tylko rozkazów zgóry — możliwa jest normalna parlamentarna praca; nie mówi się wstydliwie, w jaki to sposób „uchwalono" projekt konstytucyjny 26 stycznia ub. roku. Tupetem — wymysłami, niewybredną blagą chce się zasłonić prawdę.

Wiedzą jednak pp. redaktorzy „sanacyjni", że to się zrobić nie da — więc obok karczemnych wyzwisk uciekają się do pogróżek.

„To wszystko — pisze „Gazeta Polska", co było i co jest partją w dawnem przedwojennem znaczeniu tego słowa, to zostanie złamane, zniszczone i pogrzebane. Na to niema i nie będzie miejsca w naprawionej Rzeczypospolitej".

Strachy na lachy, panowie z Gazety Polskiej". Dziewiąty już rok „łamiecie" i „grzebiecie", a PPS. jakoś żyje i trzyma się mocno.

W bezsilnej złości człowiek zwykle nie wie, co mówi i tak się zdarzyło redaktorowi z „Gazety Polskiej".

NIE WSZYSCY SĄ ZADOWOLENI.

Gdy „Gazeta Polska" bałwochwalczo się zachwyca i tem co jest i tem, co będzie, i samym projektem konstytucyjnym, inny organ „sanacyjny" „Czas" kręci jednak nosem na pewne obyczaje, wprowadzone przez rządzący obóz i na jego projekty przyszłościowe.

„Czas" dochodzi do wniosku, że w walce z Sejmem przesadzono i że ograniczenie do zera znaczenia Sejmu jest rzeczą szkodliwą dla państwa.

„Niebezpieczeństwo polega na tem, że wprawdzie parlament istnieje i będzie istniał, ale cóż z tego, kiedy zarówno dyskusje parlamentarne, jak i poczęści uchwały, żadnego istotnego wpływu na bieg naszego życia państwowego nie po[illegible]".

I „Czas" bije się w piersi, przyznając że winę ponosi obóz rządzący:

„Winę za ten niewątpliwie anormalny stan rzeczy ponosi zarówno rząd, jak i Sejm, ten ostatni w większym stopniu od pierwszego. Wina rządu polega na tem, że składa Sejmowi projekt budżetu, który nie odźwierciadla ściśle naszej gospodarki fiskalnej. Winą Sejmu jest przedewszystkiem to, że się tej ścisłości nie domaga, oraz że żadnych prawie własnych koncepcyj, wniosków czy zastrzeżeń, do budżetu nie wnosi. Budżet wychodzi z Sejmu prawie bez zmian.

Gdy się mówi — wina Sejmu, to trzeba to powiedzenie bliżej sprecyzować.— Winą większości czy mniejszości? W normalnych warunkach, byłaby to w pierwszym rzędzie wina mniejszości, bo mniejszość, t. zn. opozycja, powołana jest do tego, by przedłożenie rządowe krytykować, by proponować zmiany i poprawki. Ale w naszych warunkach, kiedy opozycja dobrowolnie usunęła się od pracy twórczej, winę za niedoskonałość pracy budżetowej ponosi większość. Posłowie z Bloku powinni się zdobyć na pewną dozę zdrowego krytycyzmu, na własny pogląd, na własną inicjatywę".

„Powinni", ale... wolą tego nie robić. Wygodniej, bezpieczniej, intratniej jest potulnie słuchać i nie mędrkować. To też posłowie z BB. wyrzekają się wszelkiej inicjatywy. Tak jest obecnie, a w następnym Sejmie, którego projekt konstytucyjny BB. pozbawia wszelkich prerogatyw będzie jeszcze gorzej.

S-ek.

Na froncie oświaty i kultury

Niebezpieczne "troski"

Rząd a kultura

W związku z projektem ustawy **o** bibljotekach gminnych poruszana **jest w** prasie kwestja kultury wogóle i rola rządu w kształtowaniu kultury w szczególności. B. min. oświecenia p. J. Jędrzejewicz uśmieścił w Nr. 1 „Pionu" (sanacyjnego) za rok bież. art. „O politykę kulturalną państwa"; omawia tam właśnie nie tylko kwestję bibljotek, lecz także rolę państwa w budowaniu kultury.

W tym krótkim artykule nie możemy szerzej przedstawić naszego punktu widzenia. Chcemy tylko podkreślić parę momentów głównych.

P. J. stoi oczywiście na stanowisku, że rola państwa zwiększa się, albowiem „w splocie sprzeczności i rozbieżności celów grup zbiorowych" (walka klas?) musi się znaleźć miejsce dla **„woli centralnej"**, która będzie nie tylko „koordynowała wysiłki", lecz w „razie potrzeby wymusza posłuch siłą". Wobec tego autorowi coraz bardziej nasuwa się **„paląca** konieczność zwartej (?), przemyślanej i skutecznej polityki kulturalnej, **celowego rozbudowywania kultury duchowej"** i t. p. przez państwo. Wreszcie autor z zadowoleniem w ostatnich czasach widzi „pewien wysiłek ze strony czynników rządowych do intensywniejszego zajęcia się sprawami **kultury duchowej"**. Autor wymienia reformy szkolne, Akademję literatury, Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej etc. Do tego jeszcze dołączy się ustawę bibljoteczną.

Tyle p. b. minister. Troski o kulturę są naturalnie chwalebne. W danym wypadku atoli nasuwają duże wątpliwości.

Pomijam już to, że kultura społeczeństwa nie tak łatwo daje się „rozbudować" z góry, bo nie jest ani szkołą, ani bibljoteką, jest czemś znacznie większem i głębszem. Tkwi w odczuwaniu, w poglądach, w etyce społeczeństwa — mechanicznie („siłą"!) nie da się „rozbudować".

Rzecz jednak główna nie w tem. Bezsprzecznie rola **państwa** w szerzeniu oświaty jest wielka i musi być wielka. Autor jednak lekkomyślnie „zapomina", że państwo a **rząd**, to jeszcze nie to samo! Zaczyna mówić o państwie, a potem (nieznacznie) zamienia państwo na rząd, i to rząd spółczesny. Co otrzymujemy w rezultacie takiej zamiany? To, że na miejsce funkcyj państwa staje rząd partyjny, rząd **JEDNEJ PARTJI.** Jest to sposób znany: i Hitler i Mussolini uważają siebie za „państwo". Ale w ten sposób otrzymamy kulturę — nie wogóle kulturę ludzkości, narodu etc., a nawet nie kulturę danej klasy — lecz „kulturę" **PARTJI.** Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie.

Ten piękny pseudonim „państwa" jest aż nadto znany — chociażby ze sławetnego „wychowania państwowego" (partyjnego). Otrzymujemy po usunięciu łupinki pseudonimów znane dążenie do **„totalności"** państwa, to znaczy do całkowitego ogarnięcia życia ideologicznego państw przez jedną ideologję partyjną. Zgoda, że w Polsce totalność nie jest jeszcze całkowita; przyznaję to. Niemniej prawda jest, że taka silna tendencja istnieje. Przykłady p. Jędrzejewicza właśnie o tem świadczą! ustawy szkolne (o szkołach prywatnych!) i Akademia, [illegible] której rządzi urzędowy ideolog [illegible] der, i TKKT — wszystko zmierza do **jednego.** Wiadomo, że wątpliwości, z któremi spotkała się ustawa (projekt) bibljoteczna, są również związane z tą tendencją polityki „sanacyjnej".

Stąd niebezpieczeństwo trosk p. J. o kulturę. Faszyzm spółczesny bardzo energicznie zabrał się do „rozbudowywania" „kultury" chcąc całkowicie opanować myśl i uczucie poddanego (obywatela). **Klasowe** źródła — wiadome. Rezultaty — patrz Hitlerję.

W Polsce mamy dwie wielkie partje burżuazyjne. Rządzi jedna z nich. Stąd jej troski mają charakter nietylko klaso[illegible]

„Siła"? Naturalnie, siłą można wiele zrobić, ale „rozbudować kulturę duchową" (!) niepodobna. Berezę łatwiej rozbudować, niż kulturę.

W wywodach p. J. tkwią: 1) naiwny mechanistyczny pogląd na istotę **kultury** [illegible] nieświadomie uproszczony [illegible] śmiałych względów?); 2) klasowy pierwiastek, pragnienie narzucenia „niższym" warstwom klasowej burżuazyjnej ideologji; 3) monopartyjne pojmowanie zadań rządu w dziedzinie oświaty.

Kultura jest przedewszystkiem **wolnością** — wolnością w kulturalnem samookreśleniu jednostki i klasy. Troski p. J. mają zgoła odmienny charakter.

Tak, państwo ma wielkie zadania w dziedzinie oświaty, ale niepodobna je zastąpić troską o rozbudowę ideologji własnej klasy i partji!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Dziesięciolecie T. U. R. w Błoniu

Towarzysze z błońskiego oddziału TUR. z okazji 10-letniej działalności swych prac oświatowo - kulturalnych, urządzili w ub. sobotę zebranie, na którem w gronie członków i zaproszonych tow. tow. z bratnich organizacyj omówiono dotychczasowy do[illegible]

W pięknie udekorowanej sali własnego Domu Ludowego odbyła się uroczystość. Zagaił ją obecny przewodniczący, tow. Górski. Założyciel i prawie przez 10 lat przewodniczący oddziału, tow. Dr. Grzegorz Nowakowski w przemówieniu swem scharakteryzował wspólne wysiłki na polu oświatowem i wychowawczem. Na wstępie t. Nowakowski, jako burmistrz Błonia złożył życzenia dalszego rozwoju jedynej robotniczej instytucji oświatowej w mieście, działającej wśród robotników. Tow. prelegent przypomniał, że przed 10 laty grupka towarzyszy rzuciła podwaliny pod oddział TUR. Zebrania odbywały się w prywatnych mieszkaniach, ludność początkowo odnosiła się wrogo, albo obojętnie do poczynań TUR-a. Założyciele nie zrażali się tem, ale własnemi siłami, dużą ofiarnością i zapałem zdołali najpierw zakupić mały dom o 2 salkach, który następnie przebudowali i dobudowali dużą salę. Obecnie więc Dom TUR. skupia całe życie organizacyj robotniczych w swoich salach. TUR. w Błoniu głównie zajął się opieką nad dzieckiem robotniczem, urządzając kolonje letnie, świetlice dla dzieci, prawie corocznie „choinkę". Kółko dramatyczne kilka razy do roku wystawiało odpowiednie sztuki sceniczne. Obok pracy odczytowej TUR. zorganizował wycieczki do Warszawy o charakterze krajoznawczym, a także na przedstawienia do teatrów. Przy TUR-e utworzono kasę pożyczkowo - oszczędnościową o charakterze koleżeńskim.

TUR. swoją wytrwałą, 10-letnią pracą, zaimponował miejscowemu społeczeństwu, które musi się z tym faktem liczyć. Wszystkie poczynania stały na wysokości zadania, a między innemi okręgowy zjazd Organizacji Młodzieży TUR., który się odbył przed 2 laty przy udziale 700 młodych towarzyszy, wykazał sprężystość miejscowej organizacji. Wkońcu swego przemówienia tow. dr. Nowakowski z dumą podkreślił, że z szeregów TUR. w Błoniu wyszło obecnie 6 radnych socjalistycznych, law[illegible]

Reprezentant Zarządu Głównego TUR., tow. poseł Z. Piotrowski, składając życzenia Oddziałowi w Błoniu, podkreślił, że cała organizacja jest dumna ze swej placówki w Domu, która przez 10 lat własnemi siłami wiele zdziałała. Następnie tow. prelegent wygłosił odczyt „12 lat pracy TUR-a".

Po przemówieniach odbyła się wspólna Kolacja, a następnie zabawa, która w serdecznej atmosferze przeciągnęła się do późna.

Oddział TUR w Błoniu może służyć za wzór innym jak w warunkach nawet mało sprzyjających, można wiele zdziałać, gdy się kilku energicznych i ofiarnych towarzyszy znajdzie do pracy.

Akcja odczytowa T. U. R.

W ub. tygodniu odbyło się kilka odczytów na prowincji prelegentów centrali.— Dn. 13 stycznia tow. Jan Krzesławski wygłosił odczyty w Trzebini (Religja a Socjalizm) w Myślachowicach i Trzebionce — (Faszyzm współczesny). Pomimo wielkiego mrozu odczyty zgromadziły dość znaczną liczbę słuchaczów (w Trzebini 150, w Myślachowicach 120, w Trzebionce 80). Policja wysunęła różne przeszkody jak np.,— twierdząc, że odczyt, wygłaszany z pamięci, a nie czytany, podpada pod pojęcie zgromadzenia ludowego, a nie odczytu, to znowu kwestjonowała formę legalizacji odczytu, choć był zgłoszony w swoim czasie i z zastosowaniem wszystkich wymogów. Ostatecznie jednak odczyty doszły do skutku.

Nazajutrz 14 stycznia tow. Krzesławski wygłosił w Krakowie odczyt na temat „Religja a Socjalizm" dla 100 słuchaczy w Domu ZZK. przy ul. Warszawskiej.

Staraniem oddziału TUR w Lublinie odbył się 20 b. m. odczyt tow. posła Z. Piotrowskiego „Jak rządzą i walczą z bezrobociem socjaliści w krajach skandynawskich". Sala kolejarzy i sąsiedni lokal bibljoteki TUR z trudem pomieściły do 200 osób. Na wszystkich odczytach sprzedawano broszury oświatowe.

Prace T. U. R.

TUR W KRAKOWIE.

Na kursie zawodowym i w szkole nauk społecznych, zorganizowanych i prowadzonych przez krakowski oddział TUR, jest dotąd wpisanych 187 towarzyszy.

W kursie dla analfabetów bierze udział kilkadziesiąt osób.

TUR krakowski do tej pory urządził 60 odczytów publicznych (poza szkołą i prelekcjami na kursach) w ciągu niespełna roku. Działalność oświatowa w ostatnich czasach znacznie się ożywiła.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Oddział TUR. „Walcownia Renard" urządził uroczystość ku czci tow. Limanowskiego. Obchód odbył się w lokalu własnym; przemawiał tow. Cupiał do licznie zebranych starszych towarzyszy, młodzieży turowej i czerw. harcerstwa. Przedstawiciele młodzieży wygłosili szereg deklamacyj, nadto odbyły się popisy muzyczne, a [illegible] harcerze wykonali kilka pieśni [illegible] botniczych. W podniosłym nastroju zebrani uczcili niezmordowaną pracę tow. Limanowskiego o wyzwolenie i o Socjalizm.

Oddział TUR. „Pogoń" przystąpił po walnem zebraniu członków z całą energją do rozwinięcia swej działalności organizacyjnej. Utworzono już sekcję samokształceniową, — robót ręcznych i sekcję sceny robotniczej. Niezależnie od tego nowy zarząd ma zamiar prowadzić stałą gazetkę ścienną i żywą gazetę.

TUR. W JEDLICZU DLA NIEZAMOŻNEJ DZIATWY SZKOLNEJ.

Staraniem oddziału TUR. w Jedliczu ob[illegible] dziatwę niezamożną dziatwę szkolną. Odzież (płaszcze, kurtki, ubrania, sweatry, buciki) otrzymało 89 dzieci, a 64 — śniadanie składające się z herbaty i bułek z wędlinami: łączna kwota na powyższą „gwiazdkę" dla dzieci wyniosła 472 zł. [illegible] wesołą komedyjkę dla dzieci we własnem [illegible]

OSTATNI TERMIN.

Ustaliliśmy koniec stycznia, jako ostateczny termin, w którym mają być nadesłane wypełnione kwestjonarjusze [illegible] kiety bibljotekarskiej. Apelujemy poraz ostatni do tych oddziałów TUR. i Związków Zaw., które dotąd nie spełniły swego obowiązku, o przypilnowanie bibljotekarzy, aby wysłali kwestjonarjusze.

TUR. BIELSK PODLASKI.

Liczebnie nie jest nas wielu tutaj w Bielsku Podl., członków TUR. Pracujemy jednak systematycznie i tą skromną swą działalnością możemy się poszczycić. Np. w ub. r. sprawozdawczym zorganizowaliśmy w ramach TUR-a 10 wieczornic (wykładów i zabaw towarzyskich), 2 akademje i 8 odczyty prelegentów zamiejscowych. W lecie, przy udziale 20 osób, przeprowadził TUR. wycieczkę krajoznawczą do Białowieży, Hajnówki i Czerlanki. Uruchomiliśmy nadto bibljotekę, w której jest 578 książek, a korzysta z niej stale przeszło 20 osób, które przeczytały zgórą 200 książek. Budżet Oddziału wynosił w ub. r. 220 zł. naco złożyły się składki członkowskie, dary, zbiórka i t. p. Odbyliśmy 18 walnych posiedzeń i zarządu oddziału.

TUR. w Bielsku Podlaskim prowadzi systematyczną, celową akcję kulturalno-oświatową wśród bardzo trudnych warunków i stale piętrzących się z zewnątrz przeszkód.

POLECENIA ORGANIZACYJNE.

Okólnik Zarządu Głównego T. U. R. Nr. 166 zawiera szereg zaleceń organizacyjnych. W okólniku poświęcono wspomnienie zmarłej członkini Zarządu Głównego tow. Izie Zielińskiej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WILLIAM LOCKE

91

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelowny)

— Ależ — zaprotestował Weatherley — podejmując rządową misję w Chinach, możesz pozostać tak bardzo Anglikiem, jak tylko zechcesz.

Baltazar nie chciał wcale rozpatrywać tego projektu. Anglja — ojczyzna, którą nanowo odkrył — stanowi przeznaczony mu teren działania. Póki żyć będzie, nie chce mieć więcej do czynienia z Chinami. Odszedł nieomal rozgniewany na Weatherley'a, że mógł mu podsunąć podobny projekt. Nie ulegało wątpliwości, że mógłby się przydać w Chinach, o wiele bardziej, niż dyplomata w rodzaju tego skończonego osła, który napisał ów artykuł, — ale nie do pomyślenia było, aby miał zakopać się tam znowu, zostawiając Godfrey'a i Marcelę i zwiewne cuda swego zmartwychstania. Gdy schodził ze schodów domu Weatherley'a, wstrząsnął nim dreszcz grozy, ale spocer przez ulice przywrócił mu równowagę. Tłumy, które ongiś wydawały mu się obce — to byli teraz jego bracia, wszyscy przeniknięci temi samemi szlachetnemi aspiracjami. Chętnie uścisnąłby ręce żołnierzom, przybyłym z poza dalekich mórz: Kandyjczykom, Australijczykom, Nowozelandczykom, Południowo-afrykańczykom i podziękowałby im za ich dodającą otuchy obecność. Dzień był piękny, powietrze drgało radością ostatnich zwycięstw nad Sommą. Nowa tajemnica tanków zelektryzowała cały Londyn, który w tej chwili jeszcze żył wrażeniem śmiechu, spowodowanego humorystycznemi opisami tych machin w porannych dziennikach. Oto taki tank podjedzie, zataczając się, do domu, pełnego Niemców, oprze się o niego wygodnie — i nie będzie ani domu, ani Hunnów... Po drodze Baltazar słyszał urywki rozmów na ten temat. Tak... Miał rację Tennyson (który miał cechy jasnowidza, pomimo, iż był ucieleśnieniem wiktorjanizmu), gdy zauważył, że pięćdziesiąt lat w Europie znaczą więcej niż cała epoka historyczna w Chinach. Baltazar udał się w weselszym nastroju na „lunch" z Jackmanem do klubu w West-End, którego członkiem miał zostać z rekomendacji tegoż Jackmana. Klub ten, jak wiele londyńskich klubów, dotkliwie dotkniętych przez wojnę, zdecydował się na niezwykły dla siebie krok: urządzenie jesiennych wyborów wszystkich kandydatów, odpowiednio przedstawionych i popartych przez członków. Baltazar, przyszedłszy do klubu, zastał tam małą grupkę wpływowych członków, którzy zostali zaproszeni, aby się z nim poznać. Wrócił do Godalming, nie pamiętając już idjotycznych słów Weatherley'a.

W parę dni później odwiedził Weatherley'a, zgodnie z umową, w jego kancelarji adwokackiej w Temple. Grupa publicystów, nie zawodowych dziennikarzy, wśród których — jak Baltazar się domyślał, — przyjaciel jego był jednym z inicjatorów — nosiła się z zamiarem wydawania tygodnika, poświęconego międzynarodowym problemom wojny; wszystkim zagadnieniom rasowym od Grenlandji do Nowej Gwinei. Międzynarodowy charakter tygodnika miał być niczem nieograniczony z tem zastrzeżeniem, by jego linja polityczna była nieubłaganie antyniemiecka. Czy Baltazar ma ochotę przyłączyć się do tej grupy? Jeżeli tak, to czy weźmie udział w zebraniu założycieli nowego pisma tegoż popołudnia?

— Ależ, człowieku — zawołał Baltazar, wyciągając obie ręce — to jest jakgdyby stworzone dla mnie.

— Zajmiesz się tam sprawami Dalekiego Wschodu — dorzucił Weatherley.

— Jeżeli sobie tego życzycie, będę pisał o Chinach, póki nie padnę trupem, bylebym nie potrzebował wracać do tego piekielnego kraju.

Znowu, po zebraniu, Baltazar wrócił do Godalming rozpromieniony. Dzięki Weatherley'owi otrzymał nakoniec jakieś miejsce w wielkich zmaganiach.

Rozmawiając przez telefon z Marcelą, zakomunikował jej o tem. W odpowiedzi usłyszał kaskadę śmiechu.

— Cóż w tem śmiesznego? — zapytał.

Głos jej oznajmił: — Jesteś taki młody i pełen entuzjazmu. To ty powinieneś być synem, a Godfrey — ojcem.

— Ale, ale... — zapytał Baltazar — co się stało Godfrey'owi? Ma prawie tak przyjemny wygląd, jak komisarjat policji w czasie mgły.

Marcela, nie mogąc zdradzić zaufania Godfrey'a, przypisała jego depresję nudzie, spowodowanej zbyt wolnem powracaniem do zdrowia i niepewnej przyszłości.

— Naturalnie, naturalnie! — wykrzyknął Baltazar ze skruchą. — Jestem samolubnym zwierzakiem, który nie wchodzi w uczucia innych ludzi. Muszę mu jakoś rozjaśnić życie.

Sposobność do tego nadarzyła się znacznie prędzej, aniżeli Baltazar mógł się spodziewać w postaci spotkania z lady Edną Donnithorpe w westibulu „Carltonu".

Młoda, piękna, królewsko pewna siebie, podeszła do Baltazara.

— A pańskie przyrzeczenie, panie Baltazar?

(D. c. n.).

Brutalny cynizm
baronów węglowych

Na kopalni „Hildebrand" uległ śmiertelnemu wypadkowi górnik Jakób Rzepka z Kochłowic. Zarząd kopalni zaliczał go do swych najlepszych robotników i prośbie jego o urlop odmówił, chcąc zatrzymać go w pracy bez przerwy. Podczas pracy na filarze został zasypany przez spadający węgiel i w strasznych męczarniach zmarł w drodze do szpitala, pozostawiając żonę i troje bezrobotnych dzieci.

Rodzina znajdująca się bez środków do życia, zwróciła się z prośbą do Dyrekcji, by na miejsce zabitego ojca przyjęto do pracy 27-letniego syna. Na prośbę tę oświadczył p. dyrektor Totleben, że „niema miejsca". Gdy syn zwrócił się do Generalnej Dyrekcji z identyczną prośbą, otrzymał również odpowiedź odmowną. Gdy organizacja zawodowa zwróciła się do dr. Tollebena telefonicznie z interwencją, ten oświadczył, **że pod żadnym warunkiem nie przyjmie syna do pracy** (!).

Brutalny cynizm baronów węglowych, którzy pozostawili rodzinę swego najlepszego robotnika bez pomocy, zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie. Robotnicy! Zapamiętajcie sobie to na przyszłość!

Różne wiadomości z całego kraju

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU MASZYNISTY ZAPOBIEGŁA GROŹNEJ KATASTROFIE.

W pociągu krakowskim na 16 klm. przed Częstochową pękła obręcz na jednem z kół rozpędowych lokomotywy. Gdyby nie przytomność umysłu maszynisty, który zahamował w pełnym biegu, pociąg spadłby z wysokiego nasy-[illegible]

Ze stacji Porej przysłano drugą lokomotywę, poczem pociąg przybył do Warszawy z 1 i pół godzinnem opóźnieniem.

TRAGICZNY SKON STAROSTY WYRZYSKIEGO.

Starosta wyrzyski Antoni Piotrowski w przeddzień zgonu poślubił p. Rudnicką z Bagdadu w pow. wyrzyskim i wyjechał z nią w podróż poślubną w góry. Nazajutrz w drodze do Czorsztyna spotkała go śmierć wskutek udaru serca.

WYBUCH SYFONU.

W Wilnie w fabryce wód „Zdrój" — pękł syfon, odłamkiem którego został ranny robotnik Julian Łaniewski (Piłsudskiego 17). Doznał on obrażeń twa-[illegible]

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NARCIARKI.

Nauczycielka Gajówna, wychowawczyni V oddziału w szkole powszechnej im. Prausa w Sosnowcu, wybrała się z koleżankami, w góry, chcąc użyć jazdy na nartach. W Zwardoniu, zjeżdżając z góry, przewróciła się tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu nóg. Ranną, po prowizorycznym opatrunku — [illegible] ją pod opiekę lekarza.

EKSPLOZJA U FOTOGRAFA.

W Katowicach w zakl. fotogr. Braunera zapaliły się filmy od iskry od pieca. Eksplozja była tak silna, że w lokalu wyleciały wszystkie szyby.

Poparzeniu uległ pracownik Walter Heinze (21 lat), którego przewieziono do szpitala.

PRZEWODNICZĄCY GMINY WYZNANIOWEJ — SKAZANY.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wierzbniku rozpatrywał przez szereg dni sprawę nadużyć w gminie wyznaniowej żydowskiej w Wierzbniku, popełnionych przez b. przewodniczącego tej gminy, Issera. Na rozprawie przesłuchano 127 świadków. Sąd skazał osk. Issera na półtora roku więzienia, oraz osk. Ru[illegible] na pół roku [illegible] ny wyznaniowej uwolnił od winy i ka-[illegible]

[illegible] nia Issera, który odwieziony został do [illegible]

ZBRODNIA OSZALAŁEGO PAROBKA

W osadzie Rozalin, pow. wołkowyskiego, parobek posterunkowego p. p. Tumankiewicz Borys Nasewicz [illegible] niąc ciężko, poczem zadał również żonie Tumankiewicza — Franciszce szereg ciosów siekierą w głowę i plecy, wreszcie w przystępie szału poderżnął sobie gardło i zadał 6 ran nożem w głowę. Franciszka Tumankiewiczowa zmarła z odniesionych ran.

LUDZIE PADAJĄ Z GŁODU.

Na dworcu w Wilnie po przyjściu pociągu z Lidy zemdlała na peronie jakaś kobieta. Wezwane pogotowie ratunkowe [illegible] by [illegible]

Omdlałą okazała się niejaka Rejza Lewk[illegible] ga dzieci i męża, cierpiała głód i chłód.

Nieszczęśliwa kobieta, od trzech dni [illegible] nie jadła, przybyła do [illegible] odszukania tutaj krewnego, który mógłby jej dopomóc. Chorą [illegible]wieziono do szpitala św. Jakóba.

PROCES MĘŻOBÓJCZYNI.

We Lwowie w niezdrowej atmosferze ciekawości toczy się proces o zbrodnię mężobójstwa, dokonaną przez Annę Dziedzińską, zamieszkałą w domach kolejowych, która zastrzeliła swego męża. Z przewodu sądowego wyłania się [illegible]

[illegible] momentem [illegible] objawy miłoś[illegible] strony dzieci oskarżonej, które [illegible] rzą w winę matki i biorą ją w o[illegible]

Wyrok zapadnie dziś.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

KALENDARZYK ZAWODÓW LIGOWYCH. Ustalony w niedzielę w drugim dniu obrad Lig. kalendarzyk zawodów li-[illegible]

[illegible]a Legja — Wisła, Garbarnia — Pogoń.

7 kwietnia Polonja — Garbarnia, Wisła — Śląsk, ŁKS — Warszawianka, Ruch — Pogoń, Warta — Cracovia.

14 kwietnia Legja — Garbarnia, Cracovia — ŁKS, Pogoń — Polonja, Ruch — Wisła, Warta — Warszawianka.

[illegible] kwietnia Warszawianka — Warta, Cracovia — Pogoń, ŁKS — Ruch, Śląsk — Polonja.

3 maja Polonja — Warszawianka, Wisła — Cracovia, Śląsk — Ruch.

5 maja Legja — Pogoń, Garbarnia — ŁKS.

12 maja Austrja — Polska.

19 maja Warszawianka — Garbarnia. Cracovia — Legja, [illegible] — Wisła, Pogoń-Warta.

[illegible] maja Polonja — Ruch, Wisła — Gar[illegible], ŁKS — Pogoń, Śląsk — Cracovia, Warta — Legja.

30 maja Legja — ŁKS, Garbarnia — Śl[illegible]

2 czerwca Warszawianka — Legja, Cracovia — Ruch, ŁKS — Warta, Pogoń — [illegible]

[illegible]

Warszawianka, ŁKS — Polonja, Śląsk — Pogoń.

23 czerwca Warszawianka — Śląsk, Cracovia — Garbarnia, Ruch — Legja, Warta-Polonja.

29 czerwca Polonja — Cracovia, Wisła Warta, Pogoń — Warszawianka.

30 czerwca Legja — Śląsk, Garbarnia — [illegible]

7 lipca Polonja — Wisła, Pogoń — Legja, Śląsk — ŁKS, Warta — Ruch.

14 lipca Warszawianka — Cracovia, Śląsk — Warta.

21 l[illegible] — Warszawianka.

4 sierpnia Polonja — Pogoń, Garbarnia — Warszawianka, Ruch — Śląsk, Warta — Wisła.

11 sierpnia Cracovia — Polonja, Pogoń — Ruch, Śląsk — Legja.

15 sierpnia Warszawianka — ŁKS, Cracovia — Warta.

18 sierpnia Legja — Polonja, Wisła — Pogoń, ŁKS — Cracovia, Śląsk — Garbarnia.

25 sierpnia Cracovia — Warszawianka, Pogoń — ŁKS, Warta — Garbarnia.

1 września mecz Polonja — Polska.

8 września Warszawianka — Pogoń, Cracovia — Wisła, ŁKS — Garbarnia, Ruch — Polonja, Warta — Śląsk.

15 września Polonja — ŁKS, Wisła—Legja Pogoń — Garbarnia, Ruch — Cracovia.

21 września Warszawianka — Polonja.

22 września Legja — Warta, Garbarnia — Cracovia, Ruch — ŁKS, Śląsk — Wi[illegible]

29 września Warszawianka — Wisła, Cracovia — Śląsk, Garbarnia — Polonja, ŁKS — Legja, Ruch — Warta.

6 października Polska — Austria.

13 października Legja — Cracovia, Garbarnia — Wisła, Śląsk — Warszawianka, [illegible]

20 października Polonja — Warta, Wi[illegible] — Ruch, ŁKS — Śląsk, Pogoń — Cra[illegible]

[illegible]

3 listopada Polonja — Śląsk, Wisła — ŁKS, Garbarnia — Legja, Warta — Po[illegible]

10 listopada Warszawianka — Ruch.

[illegible]

Hokej

POLSKA REMISUJE Z WŁOCHAMI. W poniedziałek odbył się w Davos w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata sensacyjny mecz pomiędzy Polską [illegible] 1:1 (0:[illegible]).

Wynik remisowy krzywdzi Polaków, którzy mieli trochę więcej z gry.

Wynik ten zadecydował o zdobyciu pier-[illegible]

Łyżwiarstwo

MISTRZOWIE JAZDY FIGUROWEJ NA LODOWISKU DYNASOWSKIEM. Sekcja łyżwiarska Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów organizuje na wielkiem lodowisku dynasowskiem przy ul. Oboźnej Nr. 1/3 o godzinie 17 m. 30, wielki propagandowy pokaz jazdy figurowej z udziałem Mistrza Polski Bolesława Staniszewskiego, vice mistrzowskiej pary p. p. Chachlewskiej i Theura, vicemistrza m. st. [illegible] dnich p. Krysi Karczewskiej i mistrzyni juniorów p. Jadwigi Dąbrowskiej.

Tacy zwyciężają...
Echa strajku w Chodzieży

Chodzież liczy 7 tysięcy mieszkańców. W Chodzieży [illegible]

Stupięćdziesięciu kupców dzieli się [illegible] z obrotu, na który składają się płace 400 robotników czynnej jeszcze fabryki porcelany i pensje około 120 urzędników. Razem: 670 osób z rodzinami żyje w zgodzie z teorją o zaciskaniu pasa, kilkanaście rodzin żyje ponad stan — i ci według słów pułk. Matuszewskiego, są największymi szkodnikami Państwa, — reszta — stanowiąca absolutną większość, żyje... Otóż to właśnie, nikt nie wie, z czego żyją ci ludzie. Wprawdzie sekretarjat miejscowego sądu rejestruje znaczne zwiększenie ilości kradzieży, no ale to nie jest odpowiedzią na pytanie.

Ustalamy, że ludzie ci głodują w większości pozbawieni najelementarniejszych potrzeb.

Z czynnych ongiś 10 zakładów pracy, pracuje obecnie tylko „nowa buda", por [illegible]

Ona „żywi" 400 robotników. Czy dobrze? niech odpowiedzą płace. Kobieta [illegible] „aż" 1.60 zł., [illegible] tu dodatkiem do nieco wyższych zarobków był teror z sadyzmem.

Pisaliśmy o bohaterskim strajku robotników fajansowni w Chodzieży: strai[illegible]

Mimo [illegible] wości produkcyjnych, fabryka wypowiedziała pracę 450 robotnikom i około 25 majstrom. Powód: **brak kapitału obrotowego.**

Takie to już prawo w organizacji kapitalistycznego wytwarzania: [illegible]

Na tym maleńkim przykładzie tragedji chodzieskiej odbija się cała potworność ustroju, w którym produkcja uwarunkowana jest siłą pieniądza, a nie rzeczywistemi potrzebami.

Na wezwanie opuszczenia terenu fabrycznego, robotnicy odpowiedzieli solidarną okupacją fabryki.

Od 9 do 17 stycznia trwał strajk.

Jak w postawie omdlewających i słaniających się na nogach górników klimontowskich i „Baśki", robotników Częstochowy, tak i tu wystąpił przejaw zbiorowej inicjatywy robotniczej: walki o prawo do pracy, walki o prawo do ży[illegible]

Hasło: „w walce zdobędziesz prawo swoje", w tej sytuacji nabrało szczególnego znaczenia.

Ludzie byli nieustępliwi, bezwzględni. Nadzieja zwycięstwa była w nich tak silna, że słowo strach nie miało do nich [illegible]

Wśród walczących znajdowało się kilka kobiet, ciężarnych. Względy zdrowotne i higieniczne nie złamały poczucia solidarności.

Chłopcy 16-to letni, obok 60 letnich starców dziewczęta obok kobiet — matek, wszyscy — związani wspólnością [illegible] największych ofiar i poświęcenia.

Chorzy przy 39 stopniach temperatury bronili się przed zamianą słomianych legowisk, ułożonych na cementowej posadzce, na szpitalne łóżka.

I oni w wyrazie twarzy mieli coś rozkazującego.

Nie pozwolili ruszyć się z miejsca.

Wierzyli, że ich strajk głodowy to zwycięstwo, — a także warsztat pracy po zwycięstwie.

Tacy zwyciężają!

Strajk robotników w Chodzieży był wielkim krzykiem rozpaczy, protestem oskarżającym winnych za stan fabryki, ale był on także sygnałem, czyn wyzwalającym, światłem, które rozjaśnia drogi do celu: „W walce zdobędziesz prawo swoje".

KAZIMIERZ RUSINEK.

Coraz więcej ofiar
polityki oszczędnościowej na kopalniach

Na kopalni „Litandra" zginął wśród tragicznych okoliczności górnik Wilhelm Kaczmarek. Został on zgnieciony przez wózki kolejki linowej na śmierć. Zwłoki jego znaleziono po pewnym czasie zupełnie zmasakrowane, gdyż przez ciało jego przeszło kilka ciężko naładowanych wózków węglowych. Ostatnie chwile zabitego musiały być straszliwe; ginął on powolną śmiercią w strasznych [illegible]

Przyczyn tego tragicznego wypadku należy szukać w polityce oszczędnościowej Zarządu kopalni, ponieważ o[illegible] obsługę liny, wyciągającej wózki pod szyb.

Zwracamy Urzędowi Górniczemu uwagę na ten wypadek i domagamy się równocześnie, by w niebezpiecznych miejscach pracy w kopalniach nie pozostawiano poszczególnych górników bez możliwości udzielenia jakiejkolwiek pomocy w razie nieszczęśliwego wypad-[illegible]

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 11 czasopisma „Robotnik" z dnia 10 stycznia r. b. artykułem p. t. „Aresztowanie tow. [illegible] sowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. [illegible] Nr. 14, poz. 186) proszę o z[illegible] poniższego sprostowania:

[illegible] dzony w areszcie miejskim chory na grypę i, że w areszcie miał dwukrotny atak serca. Prawdą jest natomiast, że naskutek interwencji u Starosty Powiatowego w [illegible] zdrowia. Prawdą również jest, że Kapitulka oświadczył lekarzowi powia[illegible] czuje się dobrze i jest zdrowy.

[illegible]

Kto wygrał na loterji?

[illegible]

20.000 zł. — 150261.
2.000 zł. — 62148 73417 106738 121846.
1.000 zł. — 17065 20317 63102 56020 100016 156890 157503.

Wśród nowych książek

JULJAN PODOSKI. Orły na ziemi (Osadnicy). Powieść. Warszawa, „Placówka Ilustracji Polskiej", (1935); str. 238.

Powieść Podoskiego malująca dole i niedole osadników wojskowych na ziemiach Polesia, należy do literatury popularnej w przyjętem dotychczas tego słowa znaczeniu. Postacie powieści, ich uczucia, konflikty i sytuacje — wszystko to jest standaryzowane i znormalizowane według ogólnie obowiązujących pod tym względem szablonów. Osadnicy są więc w ujęciu autora prawdziwy[illegible] duchami opiekuńczymi ludności [illegible]sowej i pionierami kultury wśród Poleszuków, którzy — zrazu niechętni i nieufni — dają się jednak powoli przekonać do polskiej państwowości i wszystkiego co z nią związane. Trudno się zresztą temu dziwić, skoro jej heroldem i tłumaczem jest taki ideał wszelkich doskonałości, jak ów powieściowy exporucznik Leszczyński.

„Orły na ziemi" tchną niezamąconym optymizmem i sielankową pogodą ducha, choć niestety rzeczywistość kresowa nie układa się bynajmniej w ramach takiej radosnej i różanej powiastki... Sentyment patrjotyczny autora jest, naturalnie, bardzo mocno podkreślany — tendencji zgody i pojednania nie moż[illegible]o zarzucenia. Poglądy autorskie natomiast, przyzn[illegible] na kresach Polakom niepodzielną rolę — „władców", zaś ludności miejscowej — tylko bezwolnego przedmiotu rządzenia, wydają mi się mało trafne i nazbyt przestarzałe.

Powieść Podoskiego napisana jest potoczyście i zajmująco; znajdziemy w niej m. in. parę dobrych epizodów myśliw-[illegible]

MARJA KUNCEWICZOWA. Dyliżans Warszawski. Warszawa, „Rój", 1935; str. 200.

Nowa książka autorki „Dwóch księżyców" zawiera serję obrazków z życia dzisiejszej Warszawy, ściśle może — z życia „przodującej" sfery jej mieszkańców. Z zaciekawieniem i wytrwale obserwuje Kuncewiczowa płaski i ponury byt „strasznych mieszczan" warszawskich, tropiąc to „mieszczaństwo" gdzie tylko się da: przy „ognisku rodzinnem" i w teatrze, w kinie i na ulicy, w kawiarni i w zakładzie fryzjerskim, na meczu sportowym i wśród t. zw. pracy społecznej.

Drobiazgi Kuncewiczowej, pełne poważnych i rozumnych myśli w lekką a wdzięczną formę ubranych, pięknie świadczą o przenikliwej inteligencji, by-[illegible] pisarskiej autorki. Przypominają mi one nieco felietony Włodzimierza Perzyńskiego (parę lat temu wydane p. t. „Pral-[illegible] niem, że w tamtych chodziło głównie o rodzajowość, koloryt i efekt komiczny, podczas gdy celem Kuncewiczowej bywa zazwyczaj — głębsza, z obserwacyjnych przesłanek wyciągnięta, konkluzja krytyczna.

Podróże odbywane przez nią „dyliżansem warszawskim" poprzez najbardziej charakterystyczne i godne uwagi ciekawostki syreniego grodu, są prawie zawsze tylko pretekstem do tropicielskiej i [illegible], względem warszawskiego „burżuja" — czynności, do odsłonięcia i ukazania jego mieszczańskiej obłudy, jego płytkich myśli i powierzchownych uczuć. Prawda, Kuncewiczowa robi to wszystko bardzo dyskretnie i delikatnie, unika t. zw. krańcowości i jaskrawości, pisze — że się tak wyrażę — pod surdynką; tem niemniej przecież jej pióro umie być złośliwe i zadziwić niekiedy dotkliwą pointą. „Mie-[illegible] cy Hożej w zacnej rodzinie pp. Kolasińskich; autorka odnajduje jego rysy w całkiem innych również miejscach i środowiskach. Tak np. opis artystycznych sympozjonów przedobiednich w IPS-ie kończy Kuncewiczowa taką uwagą: „Jutro ciekawski przyjdzie do Ipsu między 13 a 14, obstaluje konjak i zagapi się na to, jak sławni artyści czekają (podkr. moje), żeby świat się odmienił". Celnie i złośliwie, choć — nieoczekiwanie.

Jak przystało autorce „Przymierza z Dzieckiem", kilka rozdziałów swej najnowszej książki poświęca Kuncewiczowa sprawom świata dziecięcego, które zna i rozumie doskonale.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kronika krakowska

W miłej zgodzie

Ostatnio spotkał nasze miasto nielada „zaszczyt“. Odwiedziny nadburmistrza z łaski Hitlera m. Drezna dr. Zoernera. Wszystko wypadło bardzo nobliwie. „Grand Hotel“, śniadania bankiety, prywatne przyjęcia słowem „sanacyjni“ władcy Krakowa z otwartemi ramionami witali „miłego“ gościa i ze staropolską gościnnością. Padały słowa przyjaźni i miłości. Podobno „sanatorzy“ dopytywali się o hitlerowskie obozy koncentracyjne ten specyficzny wykwit kultury rasistowskich Niemiec, który, niestety, znalazł naśladowców i gdzieindziej. Ciekawe, czy „dostojny“ gość opowiadał również o germanizacji Polaków na Śląsku opolskim? Bardzo ciekawy temat do pogawędki. „Sanacyjni“ słuchacze zachwyceni byli metodami „fuhrera“ i jego podkomendnych. Dostał p. Zoerner piękny obraz z odpowiednią dedykacją od samego prez. Kaplickiego (sic!). Z wielkiem zadowoleniem mówił p. Zoerner o stosunkach panujących w Polsce pod rządami „sanacji“. Korcił go trochę brak całkowitego „zglajchszaltowania“ na modłę hitlerowską.

Po „wielkim“ Goebbelsie mamy już drugą wizytę z kraju obozów koncentracyjnych. Dwa lata temu Niemiec był — według opinji sfer „sanacyjnych“ — największym wrogiem Polski. Przyszedł Hitler do władzy i jakże się rychło wszystko zmieniło! Zamiast wielkich demonstracyj antyniemieckich, tak częstych w poprzednim okresie — wzajemne wizyty, manifestacje przyjaźni, zacieśnienie węzłów współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej, a nawet sportowej. Tak się to dzieje. Swój do swego.

Zdumiony patrzył gród krakowski na sielankę „sanacyjno“ - hitlerowską. Zdumiony i oburzony Jagiełło doczekał się nowych krzyżaków.

Czy to prawda?

O gospodarce w krakowskim Związku legjonistów za czasów prezesury dr. Chana krążą zgoła niesamowite wersje. Nie możemy nawet przypuszczać, aby coś podobnego mogło się dziać w związku który fundusze swe czerpie ze składek członkowskich względnie z subwencji instytucyj publicznych.

Notujemy pewne pogłoski poprostu z obowiązku dziennikarskiego, w tem jednak przekonaniu, że zarząd związku wyjaśni te sprawy już bodaj z uwagi na to, że chodzi tu o grosz publiczny.

Z funduszów związku miano wydać m. in. 17 000 zł., przyczem z kwoty tej nikt nie przedstawił rozliczenia. Prezes wogóle nie umiał wytłumaczyć tej pozycji. Nasunęło to wielu członkom rozmaite przypuszczenia i niewątpliwie ta sprawa w znacznej mierze zadecydowała o „czystce“.

Jednemu z członków Bastjanowi wypłacono niewiadomo na jakiej podstawie 800 zł..

Te i tym podobne pogłoski krążą po mieście. Czy to jest prawdą — trudno dociec. Żyjemy przecież w okresie tajemniczości. Na „górze“ tajemniczość, w „dołach“ — również. Trudno się odzwyczaić od konspiracji.

O szematyzm pracowników miejskich w Krakowie

Jakkolwiek gmina m. Krakowa obowiązana jest co roku wydawać szematy swym pracownikom dla użytku własnego i zorjentowania się opinji publicznej, to jednak od kilku lat brak zupełnie nowego wydawnictwa. Ogromna szkoda, tem więcej, że w ostatnich latach poprzyjmowano na kierowników, naczelników i inne stanowiska ogromną ilość emerytów wojskowych, sportowców krewnych, znajomych, powinowatych, myśliwych, „społeczników“, profesorów, rolników, powyrzucano najlepszych pracowników wieloletnich tak, że jak fama głosi, sami pracownicy, przez p. prez. Belnę tu usadowieni, kosztują przeszło 300.000 zł. rocznie.

Czas pomyśleć o wydaniu tak pożytecznej książki, żeby choć zapobiec — jak mówią „sanatorzy“ — „nieuzasadnionym“ pogłoskom.

Do wiadomości dowódcy O. K.

W 1-ej kompanji szkolnej czołgów w koszarach im. St. Batorego ochrona zdrowia żołnierzy pozostawia wiele do życzenia. Jak nas informuje ojciec jednego z szeregowców syn jego F. Sz. zachorował 10 stycznia na gardło.

W dniu tym zgłosił się on do lekarza. Niestety lekarz nie ordynował w tym dniu (niewiadomo dlaczego) tylko sierżant, który choremu żołnierzowi dał jakieś proszki i uznał go (sanitarjusz!) za zdolnego do pełnienia służby. Kiedy ów żołnierz zgłosił się powtórnie do lekarza, sierżant nie przyjął go i polecił natychmiast wyjść, grożąc zamknięciem [illegible]

Wobec tego żołnierz musiał pełnić służbę, stosownie do poleceń pana sierżanta, który zastępował lekarza. Wbrew jednak „orzeczeniu“ p. sierżanta i jego „lekarskim“ poleceniom, choroba czyniła dalsze postępy. Biedny żołnierz, stosownie do rozkazu musiał pełnić służbę. W środę 16 b. m. poszedł na strzelnicę. Młody organizm nie wytrzymał tego wysiłku. Odwieziono go do szpitala. Oto są skutki leczenia p. sierżanta.

Nie mamy zamiaru uogólniać tego wypadku, zwracamy się jednak do dowódcy O. K. p. gen. Łuczyńskiego, znanego ze swej sprężystości i energji aby zechciał zbadać tę sprawę i wydać odpowiednie zarządzenia. Sądzimy, że p. gen. dr. Łuczyński, kierując się, jak zawsze, dobrem żołnierza, zrobi wszystko, aby doprowadzić stosunki, panujące w 1-ej komp. czołgów do normalnego stanu.

Jeszcze jedno. Niech spowodu naszej notatki dziennikarskiej nie szykanują owego żołnierza. Wierzymy że p. gen. Łuczyński zapobiegnie temu.

Wiadomości z Górnego Śląska

Kartel węglowy utrwala się

Wczoraj wyjechała do Londynu delegacja przemysłowców górnośląskich z p. Faberem, dyrektorem „Robura“ na czele. Delegacja ma wespół z przedstawicielami angielskich przemysłowców węglowych ustalić metody handlu węglem i zorganizować wspólne biura sprzedaży węgla na rynkach objętych umową polsko - angielską.

Konferencja przygotowawcza odbyła się w tych dniach w Amsterdamie. Pogłoski, jakoby Niemcy mieli się przyłączyć do umowy polsko-angielskiej, nie odpowiadają prawdzie.

Dla dworca warszawskiego

Zamówienia „Huty Królewskiej“

Huta Królewska, oddział budowy mostów otrzymała zamówienie na budowę konstrukcji dla dworca centralnego w Warszawie.

Wartość zamówień wynosi 400.000 złotych.

Roboty już są rozpoczęte.

Nowy starosta pow. lublinieckiego

Minister spraw wewnętrznych mianował starostą powiatu lublinieckiego dr. Stanisława Olszowskiego, dotychczasowego zastępcę starosty na powiat świętochłowicki.

Z życia partji

DOROCZNA KONFERENCJA CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW P. P. S. W PODGÓRZU odbędzie się w czwartek, dnia 24 b. m., o godz. 5.30 wiecz. w Domu Tramwajarzy, plac Serkowskiego 7 z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokułu z dorocznej konferencji, 3) sprawozdanie z działalności Komitetu i Kom. Rewizyjnej, 4) dyskusja, 5) wybór Komitetu, 6) wnioski.

KOMITET P.P.S. W PODGÓRZU.

Ruch zawodowy

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w czwartek 24 b. m., o godz. 6.30 wiecz. w sekretarjacie Rady, ul. Warszawska 7 — I piętro.

Odczyty T.U.R.

W środę, d. 23.I b. r., o godz. 7-ej wieczór w Płaszowie wygłosi odczyt dr. Gołąbowa na temat „Regulacja urodzeń“.

* *

We czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7 (Podgórze), odbędzie się odczyt p. t.: „16-cie lat niepodległości“ (ciąg dalszy). Prelegent tow. dr. Szumski.

* *

W piątek, dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Kubis na temat „Pochodzenie religji“.

* *

W sobotę, dnia 26 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w Domu kolejarzy, ul. Warszawska 15-17, wygłosi odczyt dr. Ślączkowa na temat „Regulacja urodzeń“.

Dyżury aptek

DNIA 23 STYCZNIA — NOC:

1) Dr. Haas Adolf — Sarego 10, telefon 126-92.
2) Dr. Jurkowicz Ignacy — Wrzesińska 9, tel. 134-80.
3) Dr. Rubinstein Dora — Dietla 99, tel. 178-64.
4) Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dyżury aptek

Środa 23 stycznia w Krakowie:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13.
„ pod trzema Koronami, ul. Retoryka 1.
„ Czternasta, ul. Lubicz 7.
„ ul. Stradom 6.
„ im. król. Jadwigi, ul. Karmelicka 9.
„ Marjańska, ul. Kazimierza W. 78

w Podgórzu:

Apteka pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 23 stycznia: „To więcej niż miłość“.

Czwartek, 24 styczeń: „Ptak“ (gośc. występ H. Ordonówny).

„ŻYDÓWKA“ z Fr. PLATÓWNĄ i ST. DRABIKIEM. Ku uczczeniu 100-tnej rocznicy [illegible] powodzenia scenicznego arcydzieła Halevy'ego daje opera krakowska w poniedziałek, dn. 28 b. m. „Żydówkę“, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniewskiego. W operze tej wystąpią gościnnie pp.: sopranistka Franciszka Platówna w partji tytułowej i tenor opery królewskiej w Belgradzie Stanisław Drabik jako Eleazara.

CHÓR DANA W KRAKOWIE. Dnia 26 i 27 stycznia odbędą się w teatrze „BAGATELA“ występy Chóru Dana, który przed wyjazdem zagranicę żegnać będzie krakowską publiczność. Jako soliści wystąpią Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.

TEATR BAGATELA

REWJA „A.B.C.“ i „Bunt w Szanghaju“

KINOTEATRY.

ADRJA: „Pieśń zdobywa świat“.
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów“ i „Wielka rewja komedjowa“.
KINO ATLANTIC: „Książę Arkadji“ i „Czarny kot“.
PROMIEŃ: „Niewidzialny człowiek“ i „Nowa płeć“.
SZTUKA: „Rewolucja śmiechu“,
ŚWIT: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy“.
SŁONKO: „A L. 14 zatonęła“.
WANDA: „Czarna perła“.
UCIECHA: „Młody las“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Książę Boulbcule“.

Strajk w firmie „Odzież“

Już zgórą miesiąc trwa strajk robotników i robotnic krawieckich w firmie konfekcyjnej „Odzież“. Potwornie niskie zarobki, nieregularne wypłaty wreszcie redukcja głodowych płac zmusiła robotników do strajku.

Praca w firmie była prowadzona systemem akordowym. Stawki były minimalne. Od pary spodni płaciła firma 35 groszy. Robotnik wykwalifikowany w ciągu dnia mógł uszyć 7 par, czyli zarobek dzienny wynosił 2.45 zł. Pomocnice zarabiały 70 gr. dziennie. Potrącenia na ubezpieczenia, LOPP-y, KOPP-y i t. d. wynosiły dziennie 56 gr., otrzymywał więc robotnik zaledwie 1.89 zł. na dzień. I z tego zarobku musiał utrzymać siebie i rodzinę. W dodatku firma zalegała z wypłatą należności.

W tych warunkach robotnicy cierpieli głód i nędzę. Wszelkie domagania się podwyższenia stawek akordowych, jak również regularnego wypłacania zarobków, nie odniosły żadnego skutku. Ba, doszło do tego, że firma narzuciła obniżkę akordu o 5 gr od sztuki. Tego już było za wiele. Robotnicy przystąpili do strajku w obronie swej egzystencji i wysunęli ze swej strony żądania, od spełnienia których uzależniają powrót do pracy.

Przedewszystkiem zażądano uznania związku zawodowego oraz przyjmowania i wydalania robotników tylko po porozumieniu się ze związkiem. Ponadto zażądano podwyżki stawek akordowych z 35 gr. na 70 gr. od sztuki dla robotników wykwalifikowanych i z 7-iu na 14 gr. dla pomocnic. Wreszcie domagają się strajkujący regularnych wypłat tygodniowych.

Konferencja w sprawie tych żądań nie przyniosła żadnego rezultatu wobec odmownego stanowiska firmy. Podobnie bez skutku pozostała interwencja inspektora pracy.

Z powodu nieustępliwego stanowiska firmy strajk trwa nadal.

Związek zawodowy robotników przemysłu odzieżowego zwraca się do ogółu robotników krawieckich, aby z uwagi na toczący się strajk w firmie „Odzież“ nie przyjmowali pracy w tej [illegible]

Z miasta

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA KRZEWIENIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA I REFORMY OBYCZAJÓW odbędzie się w środę, dnia 23 b. m., o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 7, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie prezesa; sprawozdanie sekretarza, skarbnika, kierowników poradni i Komisji Rewizyjnej; wybór prezesa, Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego; wnioski i interpelacje. W razie niezebrania się statutowego kompletu Zebranie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych. Zarząd uprasza wszystkich członków o niezawodne przybycie.

KURSY ZAWODOWE

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie urządza w b. r. szkolnym kursa: galwanotechniki, obsługi maszyn parowych, hartownia i cementownia stali, rękawiczniczy, trykotarstwa ręcznego, trykot. maszynowego, bieliźniarstwa, kroju i szycia oraz galanterji skórniczej.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńska 9, w godz. od 8 — 14-tej.

POSIEDZENIE KOMITETU ORTOGRAFICZNEGO.

Dnia 21 b. m. odbyło się wstępne posiedzenie Komitetu Ortograficznego, ukonstytuowanego przez Polską Akademję Umiejętności, w porozumieniu z Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W skład Komitetu wchodzą jako delegaci: Ministerjum pp. Saski i Szyszkowski; Polskiej Akademji Umiejętności — pp. Kutrzeba, Kleczkowski, Kot, Lehr-Spławiński, Pigoń, Rozwadowski, Sinko, Stach, Wachholz; Komisji językowej Akademji pp. Jodłowski, Oesterreicher, Passendorfer; Polskiej Akademji Literatury pp. Boy-Żeleński, Kleiner; Towarzystwa Naukowego we Lwowie pp. Gaertner, Kuryłowicz; Towarzystwa Naukowego Warszawskiego pp. Doroszewski, Słoński; Akademji Nauk Technicznych p. Wasiutyński; Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu p. Klich; Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie p. Otrębski; Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych p. Klemensiewicz; Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Wieczorkiewicz; Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. Majewiczówna; Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek p. Piątek; Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej p. Tempka — Nowakowski.

Obrady Komitetu, zmierzające do wyboru Prezydjum i ustalenia programu prac Komitetu trwały jeszcze w dniu 22 b. m.

ZABRAŁ CO BYŁO POD RĘKĄ.

Kalinka Bolesław, sierżant W. P. zam. w Krakowie przy ul. Łokietka L. 7 zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania dobranym kluczem, skąd skradł nakrycie stołowe alpagowe, 1 paletot, 1 pistolet automatyczny „F. N“, ogólnej wartości 280 zł. Dochodzenia prowadzi się.

ZŁAKOMIŁ SIĘ NA POŻYCZKĘ NARODOWĄ.

Grabowski Stefan, zam. ul. Józefińska L. 11, zgłosił, że dnia 20.I, nieznany sprawca dobranym kluczem lub wytrychem dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 2 obligacje pożyczki Narodowej, 50 zł. i 1 zegarek złoty damski, ogólnej wartości 150 zł. Dochodzenie prowadzi się.

W KARNAWALE MUSZĄ POPIĆ.

Kulpiński Franciszek, zam. przy ul. Grodzkiej L. 48, zgłosił, że nieznani sprawcy przez wyłamanie zamku dostali się do biur firmy Perlberger - Schenker, przy ul. Grodzkiej L. 48. Jak wykazały dochodzenia, sprawcy po wyważeniu drzwi do sklepu kolonjalnego, skradli kilkanaście flaszek likierów i wina wartości 340 zł., oraz z podręcznej kasy 80 zł. gotówki.

OSTROŻNIE Z PIECAMI.

Dnia 21 stycznia b. m. o godz. 4.15, Anna Kuźnik, dozorczyni domu, wezwała straż pożarną do domu przy ul. Florjańskiej L. 9, gdzie na part. w klozecie, od palącego się pieca koksowego zapaliła się ścianka drewniana. Wezwana straż pożarna ogień zgasiła. Szkoda nieznaczna.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 24 stycznia.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne.— 12.10 Z Warszawy: program dla dzieci. — 12.30 Transmisja XII-go koncertu szkolnego z Filharmonji Warsz. — 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim.— 15.35 Feljeton: „Przez moje okno“. — 15.45 „Weselne dźwięki“. — 16.45 Z Warszawy: lekcja jęz. francuskiego. — 17.00 Teatr Wyobraźni: „Wierna rzeka“. — 17.50 „Skrzynka pocztowa“. — 18.00 Pogadanka: „C. Urey — Laureat Nobla“. — 18.10 Wiadomości bieżące. — 18.15 Z Warszawy: koncert. — 18.45 Z Warszawy: „Co czytać.“ — 19.00 Płyty. — 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. — 19.30 Płyty. — 19.50 Ze Lwowa: wiadomości sportowe. — 19.54 — 19.56 Z Warszawy: wiadomości sportowe. — 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyka lekka. — 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. — 21.00 Z Warszawy: koncert. — 21.45 Z Warszawy: „Manifestacje Warszawy przed powstaniem styczniowem“ — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Z Warszawy: muzyka taneczna. — 22.45 Odczyt w języku angielskim. — 23.00 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Z Tarnowa

TAK BYĆ NIE MOŻE.

Odbywająca się co dwa tygodnie wypłata zasiłków z Funduszu Bezrobocia już porasz drugi rozpoczyna się po godzinie 11. Domagamy się, aby wypłatę zaczynać o godzinie 9-ej. Bezrobotni nie mogą całemi godzinami marznąć na uli-

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.